Nr. 140 Należytość poczt. opłacono gotówką Lwów, niedziela 23 czerwca 1929 Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Katastrofa kolejowa na linji powietrznej.

Konferencja polityczna rządów w Londynie.

LONDYN, 21. czerwca. (AW). Z inicjatywy Macdonalda i na skutek jego nalegań odbędzie się prawdopodobnie w Londynie konferencja rządów. Wielki nacisk na odbycie się tej konferencji kładą również polityczne koła francuskie, które pragną, żeby konferencja ta odbyła się z końcem lipca br.

BERLIN, 21. czerwca. (AW). W tutejszych kołach politycznych przeważa nastrój pesymistyczny co do wyników przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych oraz ministrów skarbu. Naogół liczą się z tem, że ewakuacja Nadrenji nastąpi dopiero po utworzeniu Międzynarodowego Banku Reparacyjnego i po rozpoczęciu przez niego funkcjonowania.

7 KRÓW PRZEJECHANYCH PRZEZ POCIĄG.

WARSZAWA, 21. czerwca. (AW). Na przejeździe kolejowym koło Janówka pociąg jadący do Nowego Dworu najechał na stado krów, z których 7 sztuk zostało zabitych.

SESJA TRYBUNAŁU STANU.

WARSZAWA, 21. czerwca (Tel. wł.) W środę, 26. czerwca rozpocznie się sesja Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czechowicza.

—o—

POSIEDZENIE C. K. W. P. P. S.

odbędzie się w środę, 26. czerwca br. o 11-tej rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

—o—

VIII WALNY ZJAZD Z.Z.K.

odbędzie się w dniach 27., 28. i 29. czerwca br. w Warszawie w gmachu własnym, ul. Czerwonego Krzyża 20.

—o—

KONFISKATA „POBUDKI".

WARSZAWA, 21. czerwca (Tel. wł.) Komisarz rządu skonfiskował ostatni numer „Pobudki" z powodu artykułów „P. Pawłowicz uniewinniony" i „Bezmyślna prowokacja".

—o—

LASY PŁONĄ W PRUSACH.

BERLIN, 21. czerwca. (Pat.). Telegraphen Union donosi ze Słupia, że na Pomorzu pruskiem w lesie Poniekelskim w powiecie Rummelsburg wybuchł olbrzymi pożar lasu, który wskutek suszy szerzy się z ogromną szybkością. Na 11.000 morgów lasu 6.000 morgów stoi w płomieniach. Akcja ratunkowa nie zdołała dotychczas powstrzymać rozszerzanie się ognia.

—o—

Macdonald i Daves.



Premjer angielski, Macdonald (na prawo) na konferencji z amerykańskim posłem w Anglji, Davesem. Na konferencji tej, jak wiadomo, między obu mężami stanu nastąpiło pełne porozumienie w kwestji rozbrojenia na morzu. Na rycinie zamek Logie koło Forres, (Szkocja), gdzie się konferencja odbyła.

Ponad 100 chorych spłonęło podczas pożaru szpitala.

SZANGHAJ, 21. 6. (AW). Z Kantonu donoszą, że wydarzyła się tam straszna eksplozja w wielkim szpitalu East Banc. Wybuch nastąpił w piwnicy szpitalnej powodując pożar. — Wśród 400 pacjentów szpitalnych powstała nieopisana panika. Chorzy zrywali się z łóżek i pełzając po podłodze usiłowali się ratować. Liczba zabitych przekracza 100 osób. Szpital spłonął doszczętnie.

—o—

Błędne koło.

(—) Poza ciężkim kryzysem gospodarczym, pogłębiającym się z dnia na dzień, poza wzrastającem gwałtownie zubożeniem mas, poza olbrzymią nędzą, obejmującą coraz to większe zastępy — jesteśmy świadkami silnych zmian nastrojów społeczeństwa jako reakcja wobec dzisiejszego systemu rządów.

Sanacja chełpiła się stale zupełnem zdruzgotaniem endecji i zepchnięciem ją ze szczytu wpływów i znaczenia do rzędu nie odgrywającego poważniejszej roli stronnictwa... Ale był to tryumf przedwczesny. Endecja pokonana została tylko pozornie. Faktycznie bowiem sama sanacja rekrutuje się w przeważnej części ze zwolenników endecji,, którzy znaleźli się na podwórku sanacyjnym ze względów wcale nie ideowych. T. zw. „Czwarta Bygada", która z endecją łączy wszystko, a z sanacją nic poza względami materjalnemi — to zapasowe siły endecji, które przy lada okazji, przy pierwszem powinięciu się nogi dzisiejszemu reżimowi — znajdą się po „drugiej stronie barykady", powrócą na łono macierzyste.

Sanacja swoją polityką ułatwia odbudowywanie się endecji. Obserwować się daje od dłuższego czasu wzrost sił endecji. Rozkład, jakiemu ulega obóz sanacyjny, przyśpieszy proces konsolidowania się endecji, a to tembardziej, iż ostrze skierowane przeciwko niej przez sanację zostało mocno stępione.

Przekonany o zupełnym pogromie endecji przystąpił obóz sanacyjny do mobilizacji swych sił przeciwko lewicy, a szczególnie przeciwko P. P. S., jako jedynej przeszkodzie w realizowaniu planów konstytucyjnych Be-Be.

Walka została rozpoczęta. Obecnie przypuszcza się generalny szturm na P. P. S. Pierwszy atak skierowano na samorządy ubezpieczeń społecznych, będące w rękach socjalistów. Następuje powódź rządów komisarskich. Rząd przekonany jest, iż w ten sposób uda się położyć P. P. S. na obie łopatki...

Stoimy zaledwie w pierwszej fazie tej walki, prowadzonej wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami w myśl zasady: cel uświęca środki.

Dziś możemy już z góry powiedzieć jedno: walka ta jest skazana na przegraną. Bezsprzecznie, mając władzę, uda się sanacji wprowadzić do Kas chorych tylu komisarzy, ile zechce, ale kto rozsądny przyzna, że to P. P. S. nie pokona. P. P. S. bowiem to nie Kasy chorych, ale szerokie masy robotnicze, które straciwszy cierpliwość, nie pozostawią śladu po sanacji.

Z równoczesnym wzrostem sił endecji wzrastają, jak to świadczą wybory w licznych miejscowościach Kongresówki, wpływy komunistów. Masy wytrącone z równowagi, zdezorjentowane, bezkrytyczne, odczuwające na własnej skórze skutki polityki sanacyjnej stają się podatne na lep agitacji komunistycznej. Jeśli więc dziś rząd „idzie na wojnę" z P. P. S., stanowiącą jedyną tamę w komunizowaniu mas robotniczych — to siłą rzeczy jest to korzystne dla komunistów, którzy nie pozostaną zapewne w tyle i ze swej strony pośpieszą rządowi z pomocą, potęgując atak na P. P. S.

Dotychczas więc poza olbrzymią nędzą, kryzysem gospodarczym i bezrobociem — rządy sanacji przyniosły w efekcie: wzrost nacjonalizmu i komunizmu.

Sanacja znalazła się w błędnem kole, z którego niema wyjścia. Łudziła się, że pokonała endecję, a ta żyje i nabiera świeżych rumieńców. Przystąpiła do walki z P. P. S., której nie wygra, a tymczasem ułatwia drogę komunizmowi.

Ma się pod koniec obozu sanacyjnego. Chociaż zachowuje wszelkie pozory siły, przypuszcza atak za atakiem, ale są to przedśmiertne drgawki. Smutny koniec jest nieunikniony.

A. COMAN DOYLE.

Chybiona próba.

Swojego czasu byłem lekarzem praktykującym w Los Amigos. Rzecz prosta, każdy z was słyszał o tamtejszej wielkiej elektrowni. — Miasto zajmuje dużą przestrzeń, a otacza je tuzin miasteczek i wsi, które czerpią prąd z ogromnych zakładów elektrycznych. Mieszkańcy Los Amigos uważają je za największe na ziemi, a'e i wszystkie inne w tem mieście zakrojone jest na olbrzymią skalę, wyjąwszy więzienie i ilość nieboszczyków. Śmiertelność, jak i zakład karny, są chyba najmniejszemi na świecie.

Nie ulega wątpliwości, że byłoby pewnego rodzaju anachronizmem, gdyby przestępcy umierali w Los Amigos po staroświecku — w epoce elektryczności, w centrum przemysłu elektrycznego. Mówiono wprawdzie, że na Wschodzie, gdzie skazańcy ginęli na krześle ekektrycznem, wyniki prób nie zawsze były doskonałe. Ale inżynierowie z Zachodu kręcili głowami, czytając o dziecinnie słabym prądzie, stosowanym przy egzekucjach i przyrzekali sobie puścić w ruch wszystkie dynamomaszyny, gdyby nawinął się w przyszłości jakiś skazany na śmierć. Rezultat musiałby być, jak się spodziewano piorunujący, śmiertelny. To pewne, że dotychczas żaden człowiek nie był poddany działaniu tak silnego prądu, jaki przygotowano dla niego. Nie sprostałoby mu uderzenie nawet dziesięciu gromów. Niektórzy przepowiadali, że skazaniec zostanie spalony, inni spodziewali się rozkładu na atomy i zniknięcie ciała. Wszyscy czekali z niecierpliwością na rozwiązanie tej zagadki i wykonanie zamierzonego planu. I wówczas nawinął się Duncan Warner.

Sądy poszukiwały Warnera od szeregu lat, Desperado, morderca, bandyta i rozbójnik nie mógł liczyć na względy ludzi. Zasłużył na śmierć conajmniej dziesięć razy, a mieszkańcy Los Amigos nienawidzili go, jak nikogo na świecie, Jeszcze w więzieniu próbował dwukrotnie ucieczki. Był to mężczyzna muskularny, silnie zbudowany, z głową lwą, kudłatą czupryną i długą brodą, która spadała mu na szerokie piersi. Sędziom imponował wspaniałą postawą. Ale wspaniały wygląd Warnera nie mógł przeważyć jego złych czynów. Jakkolwiek obrońca Duncana dokazywał cudów, nie zdołał go ocalić. Skazańca wydano na łaskę i niełaskę potężnych dynamomaszyn w Los Amigos.

Zasiadałem w komitecie w czasie, kiedy roztrząsano tę sprawę. — Rada miasta wybrała czterech ekspertów, którzy mieli zająć się przygotowaniami. Jednym z nich był Józef M' Conwor, twórca dynamomaszyn, drugim Jozum Westmacott, dyrektor Elektrowni Los Amigos, trzecim ja sam, jako pierwszy lekarz w mieście, a ostatnim stary Niemiec nazwiskiem Piotr Stulpnagel. W Los Amigos mieszkało wielu Niemców, a wszyscy głosowali za swoim człowiekiem. W ten sposób Stulpnagel dostał się do komitetu. Mówiono, że w ojczyźnie cieszył się sławą znakomitego elektrotechnika a i obecnie ślęczał wiecznie nad drutami, akumulatorami i butelkami leydejskiemi, że jednak nie zajmował się niczem więcej i nigdy nie występował publicznie, zyskał wkońcu opinję nieszkodliwego półgłówka. My trzej przyjęliśmy wybór jego do naszego komitetu z uśmiechem politowania, a na posiedzeniu ułożyliśmy wszystko między sobą nie zwracając uwagi na poczciwca, który siedział z głową wspartą na rękach, jakby nie biorąc udziału w obradach.

(C. d. n.).

Co piszą inni?

„Łamaniem kości“ nie zajmują się zupełnie pisma sanacyjne. Aprobują widać w zupełności „nowe metody“ p. Sławka.

„NAPRZÓD“ podkreśla, że „rozwalanie“ (najnowszą metodą)

„może sobie wyobrazić tylko bardzo prymitywny umysł, nieprzywykły do myślenia kategorjami politycznemi, tylko spiskowo- wojskowemi“

Co się tyczy rozwielmożnienia partyjnictwa, którego sanacja mimo wysiłków rozwalić nie zdołała, „Naprzód“ stwierdza, że

„B. B. sam jest wynikiem a nawet szczytem partyjnictwa, g v wchłonął w siebie uciekinierów z rozmaitych partyj, jednocząc ich nie pod sztandarem, ale pod nazwiskiem i dlatego mając dużo właściwości fizycznych, nie ma silnej pięści, bez której rozwalanie staje się przedmiotem pośmiewiska i lekceważenia“

„Jeżeli chodzi o potrzebną do tego (walenia, czy łamania kości) siłę fizyczną, to robotnicy i chłopi, w których te pogróżki celują, mają silniejsze pięści, niż pułkownicy, fabrykanci, obszarnicy i garść dziennikarzy z BB.“

Wiele uwag poświęcają wystąpowi p. Sławka pisma endeckie. I tak „KURJER POZNAŃSKI“ pisze, że

„impreza „łamania kości kończy się czasami rezultatem właśnie odwrotnym. od pożądanego: podmioty zmieniają się w przedmioty. To jedna refleksja krytyczna.

„A druga to ta, że tupet grożenia przywódców BB jest w dzisiejszej chwili raczej — nadrabianiem miną. Wiedzą oni sami najlepiej, że akcje polityczne i moralne BB. w społeczeństwie stoją bardzo kiepsko. „Pronunciamenta“ wzywające do „łamania kości“ posłom. czy nieposłom, będące zresztą lichem naśladodnictwem dawnego wzoru na temat „trzeszczących kości“, obniżają jeszcze bardziej kurs tych akcyj“.

„GAZETA WARSZAWSKA“ pisze o najrozmaitszych prowincjonalnych dygnitarzach, że

„przemawiają do swoich poddanych stylem „z pod oka“, wskrzeszając chwalebne tradycje niecenzuralnych utworów Fredry“.

„Gazeta warsz.“ przytacza kilka przykładów takich rządów różnych kacyków prowincjonalnych i nieprowincjonalnych poczem stwierdza, że

„minęły dobre czasy, kiedy p. Bartel z dumą nazywał swój obóz „milczkami“. Dzisiaj gadają. piszą, filmują, robią — „siłę“.

Ale daremnie! Kraj, częściowo obałamucony pierwszym ich rozmachem, dzisiaj wie już dobrze, że to nie Napoleony, ani nawet napoleoniki, ale ludzie chorzy na — napoleonitis sanatiensis“.

Ot — zwykłe „napoleonki“ warszawskie, ze zjełczałym sanacyjnym kremem“.

(?) Jak pisaliśmy „PRZEDŚWIT“ powitał przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej w sposób bardzo grzeczny. Ale już następnego dnia pogniewał się na nich i był już mniej grzeczny szczególnie wobec tow. Loebego, który ośmielił się ich, najwierniejszych socjalistów nazwać socjalistami rządowymi. I teraz „Przedświt“ piórem p. Burdy sroży się i grzmi na naszych gości:

„Przedewszystkiem „rządowych socjalistów“ w Polsce niema. Byli wprawdzie w Polsce socjaliści rządowi z czasów rządów prawicy, ale rewolucja 12. maja 1926 roku bagnetami żołnierzy, chłopów i robotników polskich, zamknęła im drogę do rządów jako przedstawicielom obcych agent r w Polsce i dziś wraz z obozem reakcji i faszyzmu stoją wobec rządu Piłsudskiego w opozycji i sprowadzają do Polski Loebego, aby ratował ich skompromitowaną firmę“.

Pocieszne są też pogróżki p. Burdy pod adresem naszej partji:

„Wynurzenia p. Loebego pomijając formę, są dla nas polskich socjalistów doskonałem doświadczeniem i wskazówk, że trzeba ze zdwojona siłą likwidować tę haňbę polskiego socjalizmu, która nosi urzędową nazwę P. P. S. C. K. W.“

Udała nam się ta Burda, ten wypędek z Be-Be, czy też może ambasador Be-Be w grupce rządowych socjalistów. A co się tyczy likwidowania, to się jeszcze pokaże, kto kogo zlikwiduje...

Półtoramiljonowa fundacja
dla niezamożnych literatów.

POZNAŃ, 21. 6. (AW.). Zmarł tu ks. Ludwik Antoni Wojtyś, który w ostatnich chwilach przed zgonem postanowił stworzyć fundację swego imienia dla niezamożnych literatów polskich, urodzonych chrześcijan, z pierwszeństwem dla literatów początkujących. Na cele powyższej fundacji przeznaczył śp. ks. Wojtyś cały swój majątek posiadany w Ameryce. Ze sprzedaży wymienionych w akcie fundacyjnym objektów uzyskać będzie można przypuszczalnie sumę 1500000 zł. Dla wykonywania celów fundacji mają być zużywane jedynie odsetki osiągnięte z kwoty powyższej. Fundacja ma siedzibę w Poznaniu, a nadzór nad nią pełnić ma każdorazowy wojewoda wielkopolski.

———

Faszyści austrjaccy fabrykują trujące bomby

WIEDEŃ, 21. 6. (AW.). Rewelacje socjalistycznej „Arbeiter Ztg“ o fabrykowaniu trujących bomb przez austrjacką „Heimwehrę“ wywołały w opinji publicznej silne poruszenie. Pisma lewicowe zapowiadają interwencję mocarstw u rządu austrjackiego przeciwko Heimwehrze z tego tytułu, że sporządzenie bomb sprzeczne jest z traktatem w St. Geimain. Lewica domaga się od rządu rozwiązania Heimwehry.

Szczegóły zderzenia pociągów w powietrzu.

10 osób zabitych, 27 ciężko rannych.

Na str. 15. podajemy wiadomość o zderzeniu pociągów na linji powietrznej N. Jorku. Dorzucamy garść szczegółów z tej strasznej katastrofy.

NOWY JORK, 21. czerwca. (AW). Wielka katastrofa na nowojorskiej linji powietrznej spowodowała więcej ofiar w ludziach i szkód materjalnych aniżeli pierwotnie przypuszczano. Liczba zabitych i zmarłych z powodu ran doszła do 10 osób, liczba ciężko rannych wynosi 26 osób. Naoczni świadkowie opowiadają, że pociąg kolejki między 112 a 113 ulicą nowojorską nagle na najwyższem miejscu w powietrzu (70 mtr.) stanął na t. zw. punkcie śmiertelnym, gdzie tory się skręcają. Z niewiadowych przyczyn pociąg składający się z 5 wagonów drzewa i przepełniony podróżnymi nie chciał się posuwać dalej. W tym samym czasie nadjechał drugi pociąg. Mimo wszelkich prób wstrzymania po ciągu nadjeżdżającego nastąpiło zderzenie tak gwałtowne, że kilka wagonów zostało rozbitych. Czwarty i piąty wagon stojącego pociągu zostały w siebie wbite. Kilka wagonów w pociągu, który nadjechał zostało rozbitych. Dziwnym sposobem nie nastąpiło wykolejenie. W przeciwnym razie pociągi wraz z podróżnymi spadłyby w przepaść. W chwili katastrofy wskutek krótkiego spięcia wybuchł w rumowisku pożar. Zapaliły się pokłady drzewne. Palące się belki zaczęły spadać na tłumy, które zgromadziły się na ulicach nowojorskich. Straże pożarne ratowały podróżnych wołających z płomieni o pomoc przy użyciu wysokich drabin.

Niemiecki samolot-olbrzym

zbudowany w tajemnicy.

WARSZAWA, 21. 6. (AW). „Express Por.“ donosi z Berlina, że w pierwszej połowie lipca br. odbędzie się na jeziorze Badeńskiem próba startu w tajemnicy zbudowanego samolotu „Do X“, który wyposażony jest w 12 motorów o łącznej sile 7.200 KM. Kadłub płatowca nie różni się od kadłuba okrętu i w razie przymusowego opadnięcia na wodę zdoła się oprzeć falom. Wnętrze kadłuba podzielone jest podobnie jak na okręcie na szereg komór i pokładów. — W samolocie znajdują się kajuty dla 50—60 pasażerów, pomieszczenie bagażowe i kuchnia. Załoga samolotu składać się będzie z 10 osób. „Lufthansa“, która jest właścicielem „Do X“ zamierza wypróbować samolot na południowym Atlantyku. Z liczby olbrzymów tego typu 2 buduje się dla Włoch.

Habibullah poważnie zagrożony

LONDYN, 21. 6. (AW). Według wiadomości nadeszłych ostatnio z Afganistanu położenie Habibullaha pogorszyło się znacznie. Stanowisko jego zostało poważnie zachwiane przez ostatnie wielkie zwycięstwo armji Nadir - Chana, będącej w marszu na Kabul. O zaciętości bitwy świadczy liczba 1 i pół tysiąca zabitych Afgańczyków po stronie Habibullaha. Oddział przyboczny Habibullaha złożony z 500 ludzi dostał się do niewoli. Obecnie droga do Kabulu stoi dla wojsk Nadir - Chana otworem. Habibullah przygotowuje się gorączkowo do obrony, koncetrując swe siły w okolicy stolicy.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. W okolicach Buska dokonano odkrycia siarczku ołowiu, tudzież siarczku żelaza. Ponadto w Biłesowie koło Buska natrafiono na ślady rudy żelaznej.

WARSZAWA. Rektorem Politechniki Warszawskiej na rok akad. 1929 - 30 wybrano prof. Pszenickiego.

POZNAŃ. 20. b. m. rozpoczął się tu trzydniowy zjazd cukrowników.

POZNAŃ. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zlikwidować szkody 37.000 zł., powstałych podczas onegdajszej antyżydowskiej demonstracji.

WILNO. Okręgowy komitet woj. w Homlu postanowił skasować niedzielę jako dzień odpoczynku i dniem odpoczynkowym naznaczyć środę.

WILNO. Przybył tu nowy kierownik teatrów miejskich p. Zelwerowicz. Odbył konferencję z prezydjum miasta.

PARYŻ. Donoszą o wykryciu Afery polegającej na spekulacji akcjami amerykańskiego tow. kopalń, a sięgającej wielu miljonów franków.

LONDYN. Otwarcie parlamentu a i skiego wyznaczono urzędowo na dzień 2. lipca b. r.

TALLIN. Angielska eskadra wojenna zawinęła do portu w Tallinie (Estonja).

BUDAPESZT. Zmarł dziś pułkownik Edmund Tersansky, olimpijski mistrz w szermierce, który przed kilku dniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie jazdy motocyklem.

LONDYN. Z Oceanu Atlantyckiego sygnalizują o wielkiej ilości gór lodowych, spotykanych po drodze przez odbywające swe ruty okręty. Lody te zagrażają okrętom transoceanicznym, które łatwo może spotkać los „Titanica“.

GENEWA. Konferencja pracy na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła 92 głosami przeciwko 15 kwestjonarjusz w sprawie ilości godzin pracy urzędników prywatnych.

ALEPPO. 20. b. m. odbyła się uroczysta ekshumacja zwłok gen. Bema.

Mobilizacja wojsk hiszpańskich

w Marokko

WIEDEN, 21. czerwca. (Pat.). United Press donosi z Madrytu, że zarządzona została mobilizacja stacjonowanych w Marokku pułków hiszpańskich. Hr. Jordan, hiszpański wysoki komisarz w Marokku wydał zarządzenia mobilizacji z powodu niepokojów, jakie wybuchły w ostatnim czasie w Marokku francuskiem.

Katastrofalna powódź w Indjach angielskich.

KALKUTA, 21. 6. (Pat). Wiadomości nadchodzące z obszarów dotkniętych powodzią dają obraz strasznej klęski. Jedna miejscowość uległa zupełnemu zniszczeniu. Silny prąd wody uniósł ciała zabitych oraz stosy ruchomości. Spustoszone pola stoją pod wodą. Nad niesieniem pomocy ofiarom powodzi pracują dzielnie liczne zastępy ochotników.

—o—

Niewesołe wiadomości o sytuacji gospodarczej

(?) Instytut badania konjunktur gospodarczych stwierdza, że w miesiącu maju dalsza poprawa sytuacji nie nastąpiła. Według oceny tego instytutu nie ma wprawdzie pogorszenia, ogólna suma zaprotestowanych weksli obniżyła się nawet o 1 proc., istotnej poprawy jednak nie było.

Ogólny obieg weksli był bardzo wysoki (wskaźnik wystawionych weksli w maju stał na poziomie przedkryzysowych miesięcy 1925 roku).

Instytut tłumaczy tę wysoką liczbę weksli tem, że idą one na zaspokojenie potrzeb inwestycyjnych i finansowanie ruchu budowlanego kredytem krótkoterminowym z braku długoterminowego.

Co się zaś tyczy produkcji Instytut stwierdza, że prócz przemysłu włókienniczego i garbarskiego naogół nie zmniejszyły się rozmiary produkcji, w odpowiednich gałęziach wykazując sezonowy wzrost.

Ruch zapasów nie był jednolity, na ogół jednak, uwzględniając, że rozmiary obrotów nie dotrzymywały kroku produkcji, sądzić można, że zapasy raczej wzrastały. Zapasy te zresztą, poza włókiennictwem nie są nadmiernie duże.

Naogół nie należy oczekiwać w ciągu roku bieżącego zasadniczej zmiany przemysłu włókienniczego. Pewne zaostrzenia ogólnej sytuacji mogłoby przyjść od strony rolnictwa, czego przewidzieć jednak nie sposób. Sądzić również należy, że gdyby rozmiary kredytów budowlanych (w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, rozumiejąc przez budownictwo również wszelkiego typu budownictwo państwowe oraz samorządowe) miały się zmniejszyć, wówczas obniży to znacznie ogólny poziom produkcji.

Na to — gdyby można odpowiedzieć w dwóch słowach, że ruch budowlany zamarł prawie zupełnie, ani osoby prywatne, ani gminy nie tylko nie budują nic nowego, ale nawet nie wykańczają rozpoczętych budowli, jak tego mamy smutny przykład we Lwowie a przyczyną tego zastoju jest brak kredytów budowlanych. — Logicznem następstwem tego będzie — obniżenie produkcji — jak to trafnie przewiduje Instytut dla badania konjunktur gospodarczych.

—o—

NOWY WICEPREZYDENT M. WARSZAWY.

WARSZAWA, 21. 6. (AW). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru wiceprezydenta miasta w miejsce zmarłego ś. p. dr. Boguckiego. Wybrany został prof. Błędowski, kandydat Koła Pracy Gospodarczej.

—o—

KIEDY ROZPOCZNIE SIĘ NOWY ROK SZKOLNY.

WARSZAWA, 21. 6. (AW). Ministerstwo Oświaty wyznaczyło początek roku szkolnego 1929/30 na dzień 3. września r. b. W dniu tym odbędą się uroczyste nabożeństwa. Normalne zajęcia szkolne rozpoczynają się w dn. 4. września.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

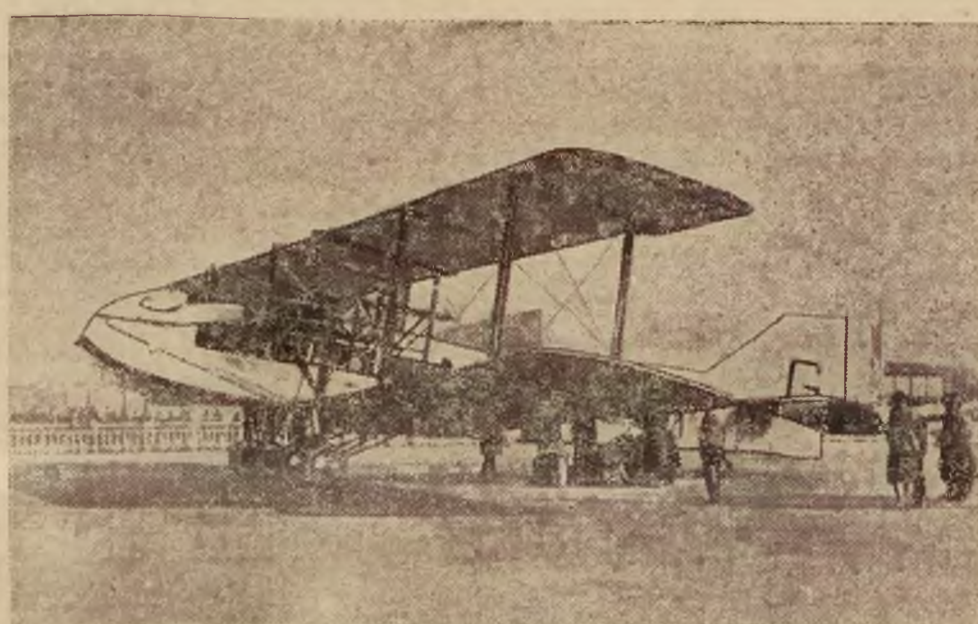
MONTREAL, 21. czerwca. (Pat). Samolot, który przelatywał nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca zawadził o kabel elektryczny, co spowodowało śmierć 3 osób, a to lotnika i 2 pasażerów.

—o—

PETAIN — NA MIEJSCE FOCHA.

PARYŻ, 21. 6. (AW). Akademja Francuska wybrala wczoraj marszałka Petaine'a swym członkiem w miejsce zmarłego marszałka Ferdynanda Focha.

Powietrzny statek pasażerski



utrzymujący komunikację nad kanałem La Manche, zatonął w kanale 17. bm., przyczem zginęło 7 pasażerów a 6 osób, ciężko poranionych, zdołały uratować łodzie rybackie. — Rycina przedstawia aparat, który posiadał 900 HP. i mógł pomieścić w swej kabinie 16 pasażerów.

Wstrząsający wypadek w Domu zdrowia Zw. Kas chorych

Funkcjonarjusz hotelu spadł z I-go piętra, ratując chorą umysł.

(y) Wstrząsający wypadek zdarzył się w Domu Zdrowia Okręgowego Związku Kas Chorych przy ul. Dwernickiego, gdzie padł ofiarą zajęty tam funkcjonarjusz Teodor Dorosz, śpiesząc na ratunek chorej.

W ub. czwartek przewieziono z Kasy Chorych w Sarnach chorą umysłowo, niejaką N. Schapirę, celem umieszczenia w szpitalu w Kulparkowie. Tam jednak nie przyjęto chorej z powodu przepełnienia. Wobec tego dwaj konwojenci przyjechali z nią do wspomnianego Domu Zdrowia.

W czasie pobytu chorej w poczekalni na I-szym piętrze, na chwilę pozostawiono ją bez dozoru. Schapirowa wspięła się wówczas na okno i stanęła na parapecie I-go piętra.

W tym momencie ujrzał ją Teodor Dorosz i chwycił z tyłu, aby nie dopuścić do upadku. Obłąkana skoczyła jednak w dół i pociągnęła za sobą Dorosza, który spadł wraz z nią na dziedziniec.

Następstwa upadku były fatalne. Schapirowa doznała pęknięcia czaszki i licznych kontuzji. Dorosz natomiast doznał załamania kości czaszkowej i prawdopodobnie złamania kręgosłupa. Nieszczęśliwego umieszczono w Sanatorjum, gdzie otoczono go troskliwą opieką, Schapirową zaś odwieziono do szpitala powszechnego.

Stan zdrowia ofiary obowiązku jest beznadziejny.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznych przyjaciół Dorosza i całem Sanatorjum. Żywe współczucie i uznanie towarzyszy nieszczęśliwemu, który zaryzykował życie, by ratować chorą kobietę.

—o—

Zlot Młodzieży Socjalistycznej
we Lwowie.

29. czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie Zlot Organizacji Młodzieży T. U. R., obejmujący trzy województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Po raz pierwszy zjadą się we Lwowie młodzi Turowcy, aby pokazać i zademonstrować rezultaty swojej pracy. Organizacja Młodzieży TUR, grupująca w swoich szeregach młodocianych robotników, jest w stadjum pełnego rozwoju; myśl socjalistyczna propagowana przez TUR, znajduje coraz większy oddźwięk w szeregach młodego proletarjatu, który do niedawna ulegał jeszcze wpływom klerykalizmu i nacjonalizmu.

Młody TUR **staje się organizacją masową** i pierwszą strażą walczącego o nowy ustrój proletarjatu. Tem większe znaczenie będzie miał zlot okręgowy **w okresie zajadłych ataków reakcji** na ustrój republikański i prawa klasy robotniczej. Zlot we Lwowie ma także dać sposobność organizacjom prowincjonalnym zapoznania się z metodami i wynikami pracy TUR we większych ośrodkach. Jest jeszcze jeden moment decydujący o doniosłości zlotu, a mianowicie osobiste zetknięcie się młodych towarzyszy z różnych stron Małopolski Wsch. **pozwoli na nawiązanie serdecznych węzłów przyjaźni**, co bez wątpienia przyczynia się do zwartości organizacji.

Święto młodzieży robotniczej będzie nietylko przeglądem kadr młodej gwardji proletarjackich mas, ale będzie zarazem potężną manifestacją całej klasy robotniczej, maszerującej pod czerwonymi sztandarami.

To też hasłem młodzieży robotniczej Małopolski Wschodniej musi stać się Zlot we Lwowie.

Towarzysze niebieskobluzi turowcy, przybywajcie masowo do Lwowa.

—o—

O rozwiązywaniu umowy z robotnikami.

WARSZAWA. (x) Stołeczny Sąd Pracy, oraz wydział odwoławczy Sądu Okręgowego działający jako druga instancja w sporach z umowy o pracę wyjaśniły świeżo nader doniosłą dla świata pracy kwestję. Oto art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej „o umowie o pracę robontików“ postanawia, iż w wypadkach siły wyższej jak: pożar, powódź, wybuch i t. p., gdy one czynią bezwzględnie niemożliwem wykonywanie pracy i nie są następstwem winy pracodawcy, pracodawca ma prawo rozwiązać umowę o pracę

w ciągu siedmiu dni od chwili zajścia wypadku.

Na podstawie wymienionego artykułu fabryka Rudzkiego w Warszawie po spłonięciu w dniu 11. lutego b. r. oddziału samochodowego tejże fabryki rozwiązała umowę z robotnikami w dn. 18. lutego r. b. Odpowiednie ogłoszenie o rozwiązaniu umowy przez dyrekcję wywieszone zostało w dniu 18. lutego po przerwie obiadowej w lokalu portierni wymienionej fabryki. Wychodzący w tłoku robotnicy z fabryki

nie zauważyli tegoż dnia zawiadomienia,

a spostrzegłszy je dopiero nazajutrz wystąpili przeciw dyrekcji na drogę sądową o wypłacenie wynagrodzenia za okres 2-tygodniowego wypowiedzenia.

Na posiedzeniu sądowem rzecznik robotników adw. Jerzy Koenigstein wykazywał, iż fabryka nie dopełniła swych obowiązków prawnych, albowiem zawiadomienie o rozwiązaniu umowy

wywiesiła w miejscu niewidocznem

dla robotników i to dopiero po przerwie obiadowej, tj. robotnicy mogli go łatwo nie dostrzec, gdy wieczorem zmęczeni szybko opuszczają fabrykę.

Sąd Pracy uznał w swych wyrokach pretensje robotników za słuszne wychodząc z założenia, iż w tego rodzaju wypadkach ogłoszenie winno być tak dokonane, aby z okoliczności faktycznych domniemywać się było można, iż zawiadomienie o rozwiązaniu umowy doszło do wiadomości robotników. — W ten sposób artykuł 13 ustawy uzyskał autorytatywną interpretację.



Nelly Tussmar,

która szczęśliwie wyskoczywszy ze samolotu przy pomocy spadochronu, poniesiona wiatrem nad Ren, wpadła do rzeki i utonęła.

Bestjalski mąż i ojciec.

Dwa tygodnie temu wybuchł pożar we wsi Słubno koło Warszawy u gospodarza Kosa. Z płonącej chaty wybiegł Kos, rozpaczając, że wewnątrz pozostały dzieci i żona, którym grozi niechybna śmierć. Z trudem zdołano go zatrzymać, by nie wbiegł do płonącej chaty.

Żona jednak sama sobie poradziła. Obudziwszy się pod wpływem dymu i krzyku, zorjentowała się w sytuacji, porwała dzieci i wyskoczyła przez okno. Skończyło się tylko na lekkim poparzeniu.

Powszechnie przypuszczano, że przyczyną pożaru było nieumiejętne obchodzenie się z ogniem. Tylko dziecko jedno podało, że widziało ojca, jak wstał z łóżka w nocy, rozglądnął się, czy wszyscy śpią, następnie wyszedł. Co dalej było, dziecko podać nie mogło, gdyż zasnęło.

Sprawą tą zainteresowała się policja, która na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdziła, iż Kos był podpalaczem. Na szczęście rodzina ocalała, zbrodniczy zaś ojciec i mąż osadzony został we więzieniu.

Przyczyna tego nieludzkiego czynu narazie nieznana.

MAŁY FEJLETON

Świadectwo szkolne.

Rzecz prawie aktualna.

(?) — Powtarzam ci Maryś, jeżeli ten smarkacz przyniesie znowu złe świadectwo, nie odpowiadam za siebie — mówi pan radca.

— Nie irytuj się Janku. Po pierwsze, tym razem przyniesie napewne lepsze świadectwo. Był przecie taki pilny. Powtóre...

— Co powiedziałem, to powiedziałem. Jeżeli tylko jedna zła nota będzie w świadectwie, pasy będę z niego darł. I niech nawet nie marzy o studjach na uniwersytecie. Do szewca go oddam albo do ślusarza, jeżeli nie będzie wolał zostać kominiarzem, czy kanalarzem.

— Fe, Janku, tak się złościsz, a nie ma czego.

— Niech smarkacz wie, że mu to na sucho nie ujdzie. To dzisiejsza młodziesz... Nic, tylko piłka, radjo, papierosy... Za moich czasów tego nie było. Mówię ci Maryś, nie mielibyśmy tych stanowisk, gdybyśmy się tak byli uczyli, jak dzisiejsza młodzież.

*

— Zobacz mamusiu, co znalazłem w kufrze na strychu.

— Cóż to za papiery? zanieś zaraz zaraz z powrotem.

— Ależ nie, mamusiu, to są świadectwa szkolne ojca, ale jakie! Jedno gorsze od drugiego.

— Niepodobne!

— Tak, mamusiu, nie mogę tylko zrozumieć, dlaczego ojciec teraz tak mi grozi.

— Cicho, synku, żeby ojciec nie usłyszał.

Chłopiec oddalił się, a matka zabrała z sobą świadectwa.

*

— Że też tego durnia do tej pory niema. Już jedenasta godzina a powinien był być o dziesiątej. Za moich czasów...

W tem ktoś zadzwonił. Matka pełna niepokoju pobiegła otworzyć drzwi. Po chwili wraca i trzymając świadectwo w ręku mówi:

— Przyszedł ale świadectwo wcale nie szczególne.

— Już nie mów, tylko czytaj.

— Niedostatecznie, dostatecznie, dostatecznie...

Pan radca nie mógł już dłużej słuchać. Czerwony z gniewu krzyknął:

— Ładny synuś! Udał mi się! Do szewca albo do ślusarza a nie do szkoły! Taki próżniak!

Pani Marja zaśmiała się ironicznie.

— Ależ Janku, nie irytuj się, przeczytałam twoje świadectwo. Z takiemi świadectwami doszedłeś do stanowiska. A na Stacha niepotrzebnie się gniewasz, bo jego świadectwo z tej samej klasy jest dużo lepsze niż twoje.

Radca oniemiał.

— No dobrze, ale cóż tu robi moje świadectwo?

— Było w twoich papierach na strychu. Chciałem ci tylko udowodnić, że za twoich czasów nie było lepiej.

— A do djabła! Tylko proszę cię, ani słowa o tem nikomu. A zresztą wypraszam sobie wszelkie uwagi i złośliwe uśmieszki — ryknął pan radca, wybiegając z domu.

—o—

Czy dobrobyt kapitalistów jest dobrobytem państwa?

(x) Sekretarz handlu i przemysłu w rządzie prezydenta Hoovera, Lamont ogłosił, że ostatnie cztery miesiące odznaczyły się największym dobrobytem w historji Stanów Zjednoczonych.

Miarą tego nadzwyczajnego dobrobytu ma być ilość obrotów handlowych i przemysłowych, a przedewszystkiem ilość sprzedanych automobilów.

Nie ulega wątpliwości, że to wszystko jest objawem dobrobytu. Ale dobrobytu? Nielicznych jednostek w stosunku do dziesiątków miljonów ludzi...

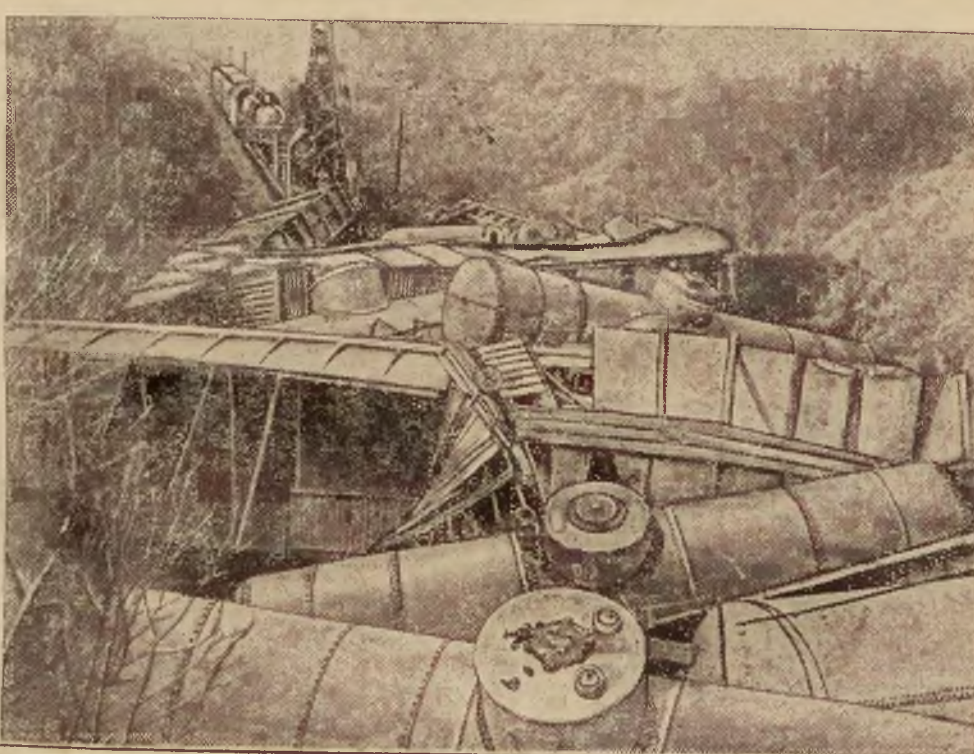
Jest to wzrost dobrobytu jednostek najbogatszych w kraju z tej przyczyny, że udało im się wyłuskać nowe miljony z kieszeni dziesiątków miljonów nędzarzy. Jest to dobrobyt jednostek kosztem zubożenia miljonów, powstający z powodu coraz to lepszej umiejętności ściągania i koncentrowania kapitału do jednego worka.

Takim dobrobytem cieszyli się patrycjusze rzymscy w okresie swojej największej potęgi przed upadkiem państwa rzymskiego.

Takiego dobrobytu zaznawali magnaci polscy w 17 i 18 wieku przed rozbiorem Polski. Taki dobrobyt przeżywała carska Rosja w drugiej połowie 19 stulecia i w pierwszych latach 20 wieku. Taki dobrobyt miała przez wiek przeszło Anglja.

Ale to nie był dobrobyt całego narodu i dlatego przyszła na te państwa klęska. Obecny dobrobyt amerykański nie jest udziałem całego narodu, lecz nielicznych jednostek i dlatego jest on kolosem na glinianych nogach.

—o—



Rozbite w katastrofie kolejowej wagony,
które zatarasowały cały tor (Ameryka).

TOWARY POLSKIE NA RYNKU LITEWSKIM.

WARSZAWA, 21. 6. (AW). Mimo że między Polską a Litwą niema bezpośredniej komunikacji, towary polskie znajdują dostęp do rynków litewskich. Według doniesień prasy kowieńskiej Polska wywiozła w r. 1928 na Litwę towarów za 25 milj. litów, podczas gdy Litwa wywiozła w tym czasie do Polski towarów tylko za 84 tys. litów. Eksport polski na Litwę dosięgnął już 8 proc. całego importu litewskiego.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Składki na strejkujących.

Mimo, że strejk u Zdanowicza został zlikwidowany wpływają, niezłożone w czasie, listy składkowe, i tak: sekcja „Stateland 18" zebrane przez tow. Łepkowskiego Józefa 47 złotych.

W redakcji „Dziennika Lud." złożyli: tow. Hrynkiewicz Jan 5 zł., i Dubiel Jan 5 zł.

Pieniądze te będą zużyte na zapomogi dla tych robotników, którzy u Zdanowicza zostali zredukowani i pozostają bez pracy.

Kronika Borysławska.

KRADZIEŻ DRUTU. Na kopalni „Zgoda", 21. b. m. skradziono druty elektryczne wartości 300 złot.

SKLEP — KNAJPA. Na Horodyszczach sekcja „Konrad" w baraku firmowym, mieści się sklep Jaracha Konstantego, w którym sprzedawane są wszelkie napoje alkoholowe. Nic jest więc dziwnem, że schodzą się tam przeróżne męty na „zalanie robaka", upijają się, robią awantury i napadają na mieszkańców tego baraku. Władze bezpieczeństwa winne zająć się tym oryginalnym sklepem, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Wiadomości z Drohobycza

(Telef. od naszego korespondenta).

Jak biedna kamieniczniczka wyzyskuje służącą.

W tutejszym sądzie pracy toczyła się dziś bardzo charakterystyczna sprawa. Skarżyła służąca Dmytryszyn Marja panią Różę Metanomską właścicielkę kamienicy w Drohobyczu o zapłatę 140 zł., którą to kwotę została jej Metanomska dłużną. z tytułu resztującego wynagrodzenia, za usługi, za 14 miesięcy.

Metanomska, jakkolwiek zgodziła się płacić powódce Marji Dmytryszyn, po 25 zł. miesięcznie, to dowiedziawszy się, że lokatorzy dają tejże służącej napiwki, potrąciła te napiwki.

Takiego, nadzwyczaj „moralnego" zapatrywania, nie mógł jednak podzielić sąd pracy pod przewodnictwem p. dr. K. Łobota, i zasądził p. Różę Metanomską na zapłatę Marji Dmytryszyn 140 zł. oraz na zwrot kosztów sądowych.

„Biedna" kamieniczniczka usłyszawszy taki wyrok westchnęła, bo trudno jej będzie oddać zagarnięty krwawy grosz służącej.

Niedole służących.

KIEDY, KIEDY ZAPŁACICIE?

P. Jakobie Leber, właścicielu kawiarni „Szolc", panie Józefie Oher przemysłowcu w Drohobyczu i (wy), wszyscy panowie co zalegacie z zapłatą służącym.

Kiedy im zapłacicie?! Czy czekacie egzekucji aż do przysiąg manifestacyjnych?

—o—

Kronika Drohobycka.

KURS ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY. T. U. R. oddział w Drohobyczu, zwołuje kurs ławników sądu pracy, który odbędzie się w lokalu Domu Robotniczego dnia 22. b. m. o godz. 17-tej.

Wzywamy wszystkich uczestników o punktualne przybycie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. 20. b. m. około 4 rano, Jan Beck, robotnik zajęty w firmie „Gazolina" w Tustanowicach wszedł bez wiedzy kierownika do magazynu gazowego, gdzie znajdują się większe ilości gazoliny. Straciwszy przytomność upadł do gazoliny i natychmiast poniósł śmierć.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Pod adresem Magistratu.

(x) Magistrat m. Stanisławowa, chcąc położyć kres nędzy mieszkaniowej w tut. mieście — powziął jeszcze przed dwoma laty uchwałę wybudowania kilka kompleksów domów mieszkalnych o dwu i trzech izbowych mieszkaniach dla niezamożnych mieszkańców. Realizując tę uchwałę, wybudował w ciągu roku 1927 w dzielnicy „Mazurówka" 4 jednopiętrowe gmachy z manzardami, mieszczące każdy z nich po 22 mieszkań, za wynajem których Magistrat pobiera czynsz w wysokości 35 zł. Następnie w ciągu roku 1928 wybudował nowe dwa gmachy w dzielnicy „Kolonja", zawierające podobną ilość mieszkań, jednakże ceny mieszkań zostały tu podwyższone, albowiem od mieszkania 2-izbowego pobiera się czynsz 50 zł., a od 3-izbowego 65 zł. W ten sposób poważna już ilość rodzin znalazła wygodne i stosunkowo niedrogie mieszkania.

Obecnie jednak z niewiadomych nam narazie przyczyn Magistrat, na skutek uchwały Rady miejskiej, zamierza sprzedać kompleks domów na „Mazurówce" i już ogłosił nawet konkurs na sprzedaż, oznaczając termin składania ofert do dnia 28. czerwca b. r. Ze względu na to, że budynki, o których mowa, nie są objęte ustawą o ochronie lokatorów i że Magistrat przewiduje nawet sprzedaż każdego gmachu osobno innemu nabywcy — może to mieć bardzo przykre następstwa dla lokatorów tych domów, a to z tego powodu, że taki nowy nabywca będzie mógł bez żadnych trudności lokatora wyrzucić na bruk. Po zasięgnięciu szerszych informacyj pod tym względem — napiszemy jeszcze o tem.

—o—

Kronika Stanisławowska.

SPŁONĘŁO 7 BUDYNKÓW MIESZKALNYCH. 21. b. m. w nocy wybuchł pożar przypadkowy w zabudowaniach Dmytra Ewdaluka w Hawryłówce, pow. Nadwórna. Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie budynki, wskutek tego spłonęło 7 domów mieszkalnych oraz 7 budynków gospodarczych. Ogólna szkoda wynosi 50 tys. złotych.

WŁAMANIE DO CERKWI. W nocy z 20. na 21. b. m. nieznani sprawcy włamali się przez wyrwanie kraty w oknie do cerkwi w Lipicy górnej. pow. Rohatyn, gdzie rozbili skarbonkę i zabrali 200 zł. Ze względu jednak na to, iż sprawcy pozostawili wiele śladów, wysłano ze Stanisławowa psa policyjnego. Dochodzenia w toku.

KRONIKA POLICYJNA.

Olga Nowojewska, lat 17, ze Stanisławowa, przytrzymana za oszustwa dokonane przez puszczanie w obieg banknotów 5 marek zamiast banknotów 5-cio złotowych. Schwytana została na gorącym uczynku.

Salka Gelber, lat 28, przytrzymana została za kradzież zegarka, wart. 65 zł. na szkodę Władysława Myszkowskiego ze Stanisławowa, z niezamkniętego mieszkania.

Z ruchu robotniczego w Rypnem.

(—) Rypne w powiecie Dolina, to niewielka miejscowość, z naftowemi terenami, eksploatowanemi przez koncern „Premjer". Jest tam zatrudnionych około 500 robotników. Ta niewielka jednak przemysłowa miejscowość, pozbawioną jest wszelkiej komunikacji, szczególnie w soboty i święta żyd., kiedy nie kursuje żydowski autobus. Ze stacji Krechowice, trzeba iść (a droga pożal się Boże) 21 km.

Jest coprawda wąskotorowa kolejka wożąca drzewo, ale przejazd nią jest niebezpieczny dla życia.

Ruch robotniczy w Rypnem ześrodkowuje się w domu robotniczym, wy-

magającym ukończenia, co zostało odwleczone z powodu nagonki BBS. na fundusz budowy domów ludowych. Mieści się w nim organizacja polityczna PPS., oddział Zw. Górników i organizacja oświatowa TUR.

W sobotę wieczór i w niedzielę ubiegłą odbyły się tu zgromadzenia, na których przemawiał sekretarz Zw. Górników Bocian.

W uchwalonej rezolucji robotnicy domagają się od Izby Pracowników naftowych bezwłocznego przedłużenia ściągania 1 proc. na rzecz budowy domów, a od Kom. Wyk. budowy domów ukończenia domu w Rypnem. — Ponadto zgromadzenia uchwaliły wystąpić przeciwko stałej pracy w niedzielę i święta, oraz potępiło działalność BBS., jako szkodliwą dla robotników.

—o—

Reakcja wszędzie żeruje na ciemnocie ludzi.

(x) Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu węgierskiego rozpatrywany był projekt ministra oświaty Klebelsberga w sprawie obowiązkowego zakładania po wsiach 8-klasowych szkół narodowych. Przeciwko projektowi temu wystąpili z całą stanowczością przedstawiciele obszarników węgierskich, którzy oświadczyli, że projekt ten jest nierealny, gdyż nie może przynieść żadnej korzyści ludowi wiejskiemu. Ponadto z chwilą zaprowadzenia obowiązkowej 8-letniej nauki szkolnej, właściciele ziemscy

pozbawieni by zostali tanich sił roboczych,

jakiemi są młodociani robotnicy rolni w wieku od lat 12 do 14. Oświadczenie obszarników na tem szczególniejszą zasługuje uwagę, że według słów ministra Klebelsberga, wśród 8.000.000 mieszkańców Węgier jest 1,000.000 analfabetów.

AMERYKA BUDUJE NOWE SAMOLOTY.

NOWY JORK, 21. czerwca. (AW.). Amerykańskie ministerstwo spraw wojskowych zarządziło budowę 162 samolotów i wyasygnowało na ten cel 5 miljonów dolarów. Wielkie towarzystwa budowy samolotów w liczbie 4 mają wykonać w całości zamówienie.

—o—

Zderzenie się autobusu z tramwajem w ul. Janowskiej.

Wczoraj o godz. 4-tej popołudniu jechał ulicą Janowską autobus, kursujący między Lwowem a Jaworowem.

Powyżej ul. Bema, za młynem Thoma nadjechał również z góry wóz tramwajowy, który przodem swym uderzył w tył autobusu, wymijającego furę. Momentalnie wyleciały wszystkie szyby w tramwaju, autobus został popychany przez 16 metrów, poczem obrócił się i przodem wbił się w tramwaj, tyłem zaś uderzył o słup żelazny, do którego przymocowane są przewody elektryczne. Wskutek przechylenia się słupa przerwane zostały przewody elektryczne i momentalnie ustał ruch na tej linji. Przód autobusu został zupełnie zniszczony, również tylna część jego i jedna ściana tramwaju uległa zdeformowaniu. Tak razem złączony tramwaj z autobusem przez kilka godzin barykadowały ulicę.

Karambol ten na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach. Tylko ojciec właściciela autobusu 63-letni Jan Czużytek został dość boleśnie kontuzjowany w głowę. Udzieliło mu pomocy Pogotowie ratunkowe.

W autobusie jechało 10 osób. Wyszli oni bez szwanku. Autobusem kierował szofer Stanisław Buczyluk, tramwajem zaś motorowy Piotr Głuchy.

Policja po przeprowadzeniu dochodzeń aresztowała motorowego.

Wskutek karambolu przez 3 godziny był wstrzymany ruch tramwajowy.

Straszliwa tragedja bezrobotnego.

(w) ŁÓDŹ, 21. 6. Wczoraj popołudniu pozbawił się życia, raniąc się kilkakrotnie nożem w brzuch i szyję, 33-letni Leopold Rozner, bezrobotny, zam. w domu noclegowym.

Samobójstwo popełnił Rozner w sieni domu nr. 6 przy ul. Roberta, zdobywszy podstępnie nóż od dziewczyny Wandy Bauczówny, zajętej obieraniem kartofli.

Usypiając rybki wyłowiła 1200 zł.

„Wszystkie rybki śpią w jeziorze plum, plum, plum“ itd. nuciła 43-letnia Anastazja Strilciów, służąca u Beili Steinwurzel, zam. przy Drodze Lubieńskiej, usypiając czteroletnią córeczkę swej służbodawczyni.

Poczciwa z niej dusza — myślała o Naści Steinwurzlowa. — Samotna wdowa, brzydka i przed czasem postarzała, w sam raz dobra służąca. Nie pójdzie na randkę z żołnierzem, bo pies się na nią nie popatrzy. Nie wyniesie więc nic z domu dla kochanka.

Darząc zaufaniem Strilciową, wieczorem 5 maja br. udała się do swego sklepu, pozostawiając pod poduszką teczkę, zawierającą 1.200 zł.

Po jej odejściu Naścia ze zdwojoną czułością poczęła śpiewać dziecku o o śpiących rybkach, a gdy rytmiczne „plum, plum, plum“ ukołysało do snu dziewczynkę, Strilciowa skradła pieniądze i uciekła.

W dwadzieścia dni później odszukała ją policja w Stanisławowie. — Znaleziono przy niej tylko 342 złotych i 80 groszy.

— Gdzieś podziała skradzione pieniądze? — pyta ją wywiadowca.

— Jak Boga kocham, żem nie złodziejka, a to są moje uskładane pieniądze.

— A z czegoś żyła i sprawiła sobie ubranie?

— Chłopcy mi wszystko fundowali.

— Pies by się na nią nie popatrzył — wtrąciła poszkodowana. — Pewno przepiła pieniądze z kochankami.

Przyznał rację poszkodowanej wywiadowca, gdyż w tym wieku najczęściej nie kobiecie płacą, lecz kobieta utrzymuje lowelasów.

Strilciowa utrzymywała w dalszym ciągu, że dziecko pocięło nożyczkami banknoty. Bojąc się gniewu służbodawczyni zbiegła przeto ze służby.

Stwierdzono jednak, że w mieszkaniu w tym czasie nie było nożyczek.

Wczoraj stanęła Strilciowa przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim i została skazaną na cztery miesięcy więzienia.

Rozruchy w Rosji sowieckiej z powodu braku chleba.

MOSKWA, 21. 6. (AW.). Donoszą z Leningradu, że w rejonie Zakładów Putiłowskich doszło do nowych wielkich rozruchów. Przeprowadzono liczne aresztowania wśród robotników. W Razianiu i Iwanowo - Wozniesieńsku robotnicy urządzili demonstracje żądając podwyższenia racji chleba. Gazety moskiewskie wzywają usilnie do walki z paniką. Tymczasem jednak nietylko chleba ale i kartofli na rynku brak zupełnie.

Obłuda!

(x) Na ostatnim posiedzeniu Rady Przybocznej w dyskusji nad zaciągnięciem pożyczki dla M. Z. E. zapytał słusznie radny Maksymowicz, czy nowe wozy tramwajowe, które gmina sprowadza, nie będą zagrażały życiu ludzkiemu. W odpowiedzi — jak donoszą dzienniki — oznajmił p. Komisarz, że śledztwo ustaliło winę motorowego. — Obłudę tę należy z miejsca napiętnować, ponieważ motorowy nie mógł wozu rozpędzić, wyruszając od koszar Policji nie był w stanie wozu wstrzymać z powodu wadliwych hamulców. Jeżeli hamulce były w porządku, to w jakim celu rozmyśla się obecnie nad zmianą tych hamulców, i wysyła się inżyniera do fabryki sanockiej?

W podobny sposób wprowadzono w błąd Radę Przyboczną i opinję publiczną, przy uchwale zasad nowego schematu płac dla pracowników Zakładów i przedsiębiorstw gminnych dyr. Brzeski jako referent twierdził, że schemat ten jest w myśl żądań zawartych w memorjale pracowników gminnych. Twierdzenie referenta określamy delikatnie jako nieprawdziwe; widocznie referent nie przejrzał wniesionego memorjału.

Ponieważ schemat wniesiony przez Związek nie został przyjęty przez Prezydjum Miasta, — a obecny twór, wymysł całorocznych trudów dyrektorów, w proponowanym stanie bez uzupełnienia nie może być przez pracowników przyjęty, przeto w najbliższych dniach odbędzie się konferencja w Prezydjum Miasta, jednocześnie w dniu tym odbędzie się zgromadzenie pracowników gminnych, które wypowie swe zdanie. Na zgromadzenie to zapraszamy publicznie pp. członków Rady Przybocznej bez względu na zapatrywania polityczne.

Jak za dawnych dobrych czasów.

(?) Rosja cierpi na brak artykułów fabrycznych pierwszej potrzeby. Sama wytwarza niewiele, a wyroby zagraniczne są drogie i niedostępne dla szerokich mas ludności. Ale ludzie sobie jakoś radzą. Po wsiach nosi ludność odzież tkaną w domu, to też krosna i kołowrotki wróciły do dawnego znaczenia. Gorzej jest z wyrobami ze stali i żelaza ale i na to znajdują tam radę. Naprzykład igły wyrabiają z drutu, gwoździe wykuwa kowal wiejski, używając na ten cel starego żelaziwa. Wiele kłopotu sprawia garbowanie skór, ale chłop rosyjski i te trudności jakoś pokonywa, wiedząc, że chodziłby bez butów z powodu wysokich cen skóry, gdyby jej sobie sam nie sfabrykował.

W miastach trudności są jeszcze większe — niełatwo bowiem przy braku mieszkań i ich ciasnocie rozwijać przemysł domowy. Niemniej jest ten przemysł dość ożywiony, a co ciekawe, że wyroby przemysłu domowego przechodzą wprost od wytwórcy do nabywcy z ominięciem sklepów, podatków i tym podobnych ciężarów. Z pośród różnych gałęzi przemysłu domowego najbardziej rozwinięty jest przemysł gorzelniany. Wiele tajnych gorzelni prosperuje w Rosji świetnie a władze walczą z niemi daremnie. Wyroby monopolu spirytusowego są wszędzie do nabycia ale są zbyt drogie. Dlatego ludność masowo popiera tanie wyroby gorzelni tajnych.

Jaką pomoc daje Szpital Powszechny chorym ludziom pracy.

Wprost nieprawdopodobny fakt dochodzi do naszej wiadomości: Jeden z pracowników odwiózł swą ciężko chorą żonę, z polecenia lekarza pow. Kasy chorych do szpitala powszechnego we Lwowie. Po zbadaniu chorej przez tamtejszego lekarza dyżurnego, przeznaczono ją do oddziału chorób kobiecych. I tu nastąpiło niesłychane zajście. Oto lekarz tego oddziału, w sposób ordynarny, odmówił przyjęcia chorej i kazał się wynosić — a była to godzina 10 wieczorem. Stan chorej groźny, 40 stopni gorączki. Po długiem błądzeniu, mąż odprowadził ciężko chorą do odnośnego lekarza dyżurnego, który umieścił ją w oddziale chorób wewnętrznych. Przez trzy dni leżała tam bez opieki lekarskiej i mimo, iż o nią prosiła, odmawiano w sposób brutalny. Wreszcie po 3-ch dniach wydalono ją ze szpitala, bez powiadomienia o tem męża, tak, że ciężko chora o wysokiej gorączce, sama musiała szukać auta, któreby ją odwiozło do domu.

Charakterystycznym jest fakt, że główną przyczyną odmowy przyjęcia chorej do szpitala, było to, iż przysłała ją kasa chorych. Tak to pan lekarz sabotuje instytucje ubezpieczeniowe.

Komentarze są chyba zbyteczne. — Powyższe niesłychane zdarzenie winno się odbić głośnem echem, wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego.

27.000 dol. kary za przemytnictwo

Amerykańskiej policji portowej doniesiono z Paryża, że 4 kobiety z Chicago zakupiły djamentów za 1 miljon dolarów, które przewożą okrętem „Lewiatan". Policja nowojorska obstawiła przy były okręt, nie przepuszczając żywej duszy bez uprzedniej rewizji. W końcu przemycony towar znaleziono. Na kobiety zaś, które owe djamenty przemycały, nałożono karę w kwocie 27.000 dolarów.

Jest to największa suma, nałożona jako kara przez władze portowe.

—o—

„Liga policyjna Narodów".

(x) W Londynie bawią obecnie dyrektorzy policji paryskiej, berlińskiej, wiedeńskiej oraz z rozmaitych miast Ameryki Północnej i Południowej. Tematem obrad jest utworzenie Ligi policyjnej Narodów dla walki z przestępczością. Scotland Yard — główna kwatera i komenda policji londyńskiej jest zarazem główną kwaterą delegatów zagranicznych i tutaj odbywają się obecnie obrady.

Walka z przestępczością, zorganizowana w wymiarze międzynarodowym i na fundamencie współpracy wszystkich organizacyj policyjnych, będzie w pierwszym rzędzie dotyczyła następujących dziedzin przestępczości: 1) handlu żywym towarem, handlu narkotykami, 2) fałszowania pieniędzy, 3) rabunków na poczcie, 4) grabieży biżuterji, 5) oszustwa i szantaży, 6) bandytyzmu.

Gotowe już postanowienia i metody będą przedłożone do uchwalenia na przygotowującym się na listopad r. b. Kongresie międzynarodowym, w którym wezmą udział instytucje policyjne 50 krajów.

Tymczasem postanowiono już, iż centralne organa policyjne każdego kraju otrzymają doradców doświadczonych z prezydjów policji w większych krajach, i odwrotnie, każdy kraj będzie mógł delegować swoich urzędników policyjnych na kursa praktyczne do organizacyj centralnych.

Scotland Yard wychodzi w swej akcji z założenia, iż przestępczość w drobnych rozmiarach należy już do przeszłości. Przestępstwa obecnie rozwijają się po linji „akcji" zorganizowanej i sfinansowanej, w której bierze udział coraz większa ilość ludzi. Dyrektor policji paryskiej, Mr. Chiappe, kładzie główny nacisk na walkę międzynarodową z handlem żywym towarem. To samo podłoże wykazuje handel narkotykami w którym bierze udział organizacja, pracująca przy użyciu i stosunków i pieniędzy.

Artysta i jego impresarjo.

Znane są wprost szczyty reklamowe amerykańskich impresarjów, którzy celem wydobycia jaknajwiększej korzyści dla siebie, chwytają się często brudnych środków, doprowadzając nimi świat artystyczny do rozpaczy.

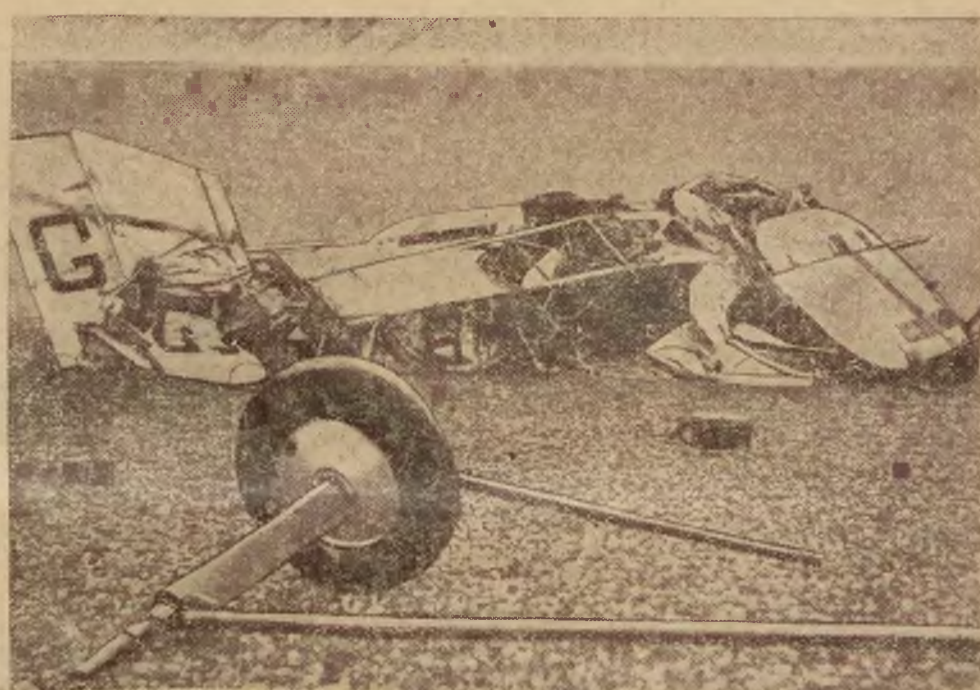
Tenor nowojorskiej „Metropolitan" opery Gioyanni Wolfi popadł niedawno w zatarg ze swoim impresarjo, z powodu nieetycznych środków reklamowych, jakimi się ten ostatni posługiwał. Nie pomogły próby, ani perswazje... impresarjo robił swoje. Oto przed jednym koncertem ogłosił w gazetach, że śpiewak zniknął bez śladu i niewiadomo, gdzie przebywa: policja mimo skrzętnych poszukiwań nie może go odnaleźć. Innym razem opublikował, że pociąg, którym jechał artysta, wykoleił się i że los jego nieznany. Naturalnie po każdej takiej notatce sala wybita była po brzegi publicznością, która w ten sposób chciała dać wyraz radości z powodu „szczęśliwego ocalenia" swego ulubieńca. Biedny zaś artysta nie mógł się otrząsnąć z depesz i listów gratulacyjnych oraz zapytań: co z nim było.

Nareszcie struna się przeciągnęła.

Niedawno miał się odbyć koncert znakomitego tenora, Impresarjo podał do gazet wiadomość, że artysta został porwany przez meksykańskich rozbójników, którzy żądają okupu 100 tys. dol. W związku jednak z tem, że tak on, jak i rodzina śpiewaka żądanej kwoty nie posiada, musi, ulubieniec publiczność męczyć się w rękach rozbójników.

Z wszystkich stron zwrócono się do impresarja z prośbą o urządzenie szeregu koncertów, by przedsprzedażą biletów uzyskać żądaną kwotę. Na zapowiedziany koncert, wykupiono wszystkie bilety, impresarjo zapowiedział już koncert następny, który wywołał niemniejsze zainterowanie.

Nagle, w dniu koncertu dostaje od Wolfiego następujący telegram: „W związku z tem, że zostałem porwany przez meksykańskich rozbójników, którzy żądają 100.000 dol. okupu, a że tej kwoty wydostać nie mogę, na koncert dzisiejszy nie przyjadę. Zwrócić pieniądze za sprzedane bilety".



Szczątki aeroplanu
„City of Ottawa", który spadł do kanału La Manche, przyczem zginęło 7 osób.
Szczątki te wyrzuciło morze na brzeg angielski.

Pracownicy kelnerscy w walce o procenty kalkulowane.

Dnia 20. czerwca odbył się wiec pracowników kelnerskich.

Sprawę procentów pracowników kelnerskich referował tow. Wł. Bawarski, który uwypuklił dążenie przedsiębiorców zakładów gastronomicznych do utrzymania procentów dopisywanych za usługę.

Po dyskusji uchwalono:

Pracownicy keln. stwierdzają z całą stanowczością, że przedsiębiorcy pomimo rozporządzenia zmuszają pod terorem oddalenia z pracy, dopisywać procent za usługę.

Powołując się na rozporządzenie, — zgromadzeni żądają oddania firm, które dotychczas nie zastosowały się do rozporządzenia władzom administracyjnym z wnioskiem o ukaranie.

Polecają Zarządowi ZZPPGH w Polsce Okręg Lwowski, wystosować odpowiedni memorjał do władz komunalnych i municypalnych z wnioskjem o utrzymania nadal rozporządzenia i odrzucecenia wszelkich memorjałów właścicieli zakładów gastronomicznych, jako wymuszonych pod terorem od pracowników kelnerskich.

W. B.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Na marginesie.

Po śmiechu poznaje się człowieka

Trzeba, abyśmy zrozumieli rzecz w założeniu prostą i niedwuznaczną: śmiech jest zwierciadłem duszy i jeżeli rozumiemy odmiany tej zresztą czysto fizjologicznej funkcji, tedy możemy sobie powiedzieć, że znamy się na ludziach.

Nie da się zaprzeczyć, że hałaśliwy i serdeczny śmiech jest nam sympatyczny. Tacy ludzie śmieją się oczami, nosem, brodą i całą resztą twarzy. Mamy do nich zaufanie i lgniemy do nich całem sercem.

Jest rodzaj ludzi, śmiejących się „dośrodkowo", wesołość ujawnia się u takich ludzi dyskretnie krótkiem wstrząsaniem ramion. Z takich wyrastają dobrzy rodzice i jowialni towarzysze życia.

Ja np. wystrzegam się ludzi u których śmiechześrodkował się w krtani, podczas gdy twarz pozostaje nieruchoma. Tacy bywają chytrzy i bezpotrzebnie brutalni.

Ludzie o twardem sercu i skłonni do okrucieństw śmieją się bez uśmiechu). (Coś podobnego rzeczywiście istnieje!).

Taksamo należy się ustosunkować z dużemi zastrzeżeniami do ludzi, wybuchających nagłym, hałaśliwym śmiechem. Widzimy tu kurczowe usiłowanie nadania sobie pozorów szczerości, bądźmy jednak ostrożni, Takie typy są ciężko strawne, zazwyczaj skryte i podstępnie złośliwe.

Ludzie bezwzględnie wartościowych lecz chwiejnych cechuje krótki, urywany śmiech.

Wreszcie ludzie o rzeczywiście wielkiej, nieskazitelnej duszy śmieją się bardzo rzadko, ale wtedy uśmiech ich jest ciepłym, życiodajnym promieniem zdolnym rozjaśnić otoczenie. *T. H.*

—o—

Pralnia, w której nie rządzi Petlura.

Właściciel i kasjerka „czują jednak do niej dobry smak“.

(y) W realności przy ul. Gródeckiej l. 51 znajduje się pralnia „Hygieniczna“, której współwłaścicielami byli Chaim Mozes Friedman i Geda i Langstein.

Była to spółka godna naszych czasów z pod znaku zwarjowanych harców samochodowych, wyjących głośników radjowych i kłopotów Stresemanna w Lidze Narodów.

Idźmy jednak w chronologicznym porządku i nie uprzedzajmy biegu wypadków. I tak: w czerwcu ub. roku wpłynęło doniesienie do sądu, wygotowane przez adwokata Józefa Kahanego w imieniu jego klijenta Friedmana. Było tam podane, że Langstein wraz ze swą połowicą oraz z przyjaciółmi M. Hemerlingiem, kupcem i Izaakiem Gerem napadli na donoszącego, przepędzili personal zatrudniony w pralni i objęli lokal w posiadanie. Po usunięciu uzurpatora, w dwa tygodnie później znów dokonał on zamachu na ten lokal.

Langstein nie pozostał jednak dłużny. Doniósł bowiem do sądu, iż stwierdził jakoby spólnik jego dopuszczał się nieprawidłowości na jego szkodę w konto waniu przychodów i wydatków. Słowem był to szwindel. Wobec tego musiał on wkroczyć by bronić swych praw jako spólnik.

Prawdziwy jednak skandal wybuchł dnia 14. lutego b. roku. Langstein wykombinował sobie, że będąc nikłego wzrostu nie wzbudza należytego respektu u swego spólnika. Przyszedł przeto do lokalu w towarzystwie siłacza-atlety N. Helzla i Gera.

— Ten pan będzie kasjerem w pralni — rzekł przedstawiając Helzla spólnikowi.

— Jaki kasjer, poco mi kasjera — odfuknął zaperzony Friedman.

Słowo w słowo wynikła zupełnie prawidłowa bójka zakończona pogromem Langsteina. Opis tych głośnych na „Gródku“ zapasów pozostawmy jednak samym bohaterom zajścia.

Wczoraj na rozprawie przed wyrokującym sędzią r. Szulislawskim rozpowiadał Langstein:

— Bili mnie jak w bęben. Jak wyleciałem wytrącony za drzwi okładali mię jeszcze laskami. Czuję, że mam mokre ręce. Patrzę a to krew. Tak oni mię zmasakrowali.

— To nie prawda — przerwała biedającemu kasjerka tej pralni Ewa Barszak, która była świadkiem tej „masakry“.

— Jak Friedman powiedział, że nie chce kasjera, Langstein zawołał: to moja pralnia, ja tu jestem panem! Równocześnie zaś ze złości począł tłuc kułakami szyby w drzwiach, przyczem sam się poranił.

Zeznania Barszakówny wyprowadziły z równowagi Langsteina.

— To nie prawda „ — zawołał na to Langstein, zwróciwszy się do sędziego. — Proszę jej nie wierzyć, bo ona trzyma z Friedmanem. Ona z nim razem czuje do tej pralni dobry smak. (Dosłownie).

Gastronomiczny ten „argument“ Langsteina wywołał należyty efekt wśród obecnych na sali.

Świadkiem tej bójki był przyjaciel Friedmana Izaak Schenkman.

— Mojem zdaniem — proszę pana sędziego, — ten Ger jest najgorszy z ludzi. Gdy ponad głową Langsteina bił Friedmana, ja wzywałem go do spokoju i krzyczałem do niego, tu nie rządzi Petlura!

Świadek ten jest widocznie uchodźcą z Rosji i słyszał gdzieś coś od kogoś o rządach Petlury.

Langstein i nie pozostał dłużny i Schenkmanowi.

— Panie sędzie, jak wracałem z apteki obandażowany to Schenkman wołał za mną: „trzeba go było zabić tak jak w Łodzi robotnik zabił Kohna“.

Z całej tej dyskusji czytelnicy zapewne wyrobili sobie zdanie podobne jak i sędzia. Po przeprowadzeniu bowiem rozprawy Friedman został uwolniony od winy i kary, gdyż nie ustalono w jaki sposób Langstein został poraniony.

Dziś Friedman sam pierze brudy w „Hygienicznej“ swej pralni. Spólnik jego bowiem zrażony tem postępowaniem za łożył sobie „gleizlerei“ i sprzedaje obecnie „pieprz, mydło i powidła“.

Gdyby sprawozdawca sądowy pisał od wiersza to byłby z tego niezadowolony. Rozwiązanie bowiem tej spółki pozbawiło go dość interesujących tematów do pisania. Ponieważ jednak nie ma tak „ważnego“ powodu, przeto nic mu nie stoi na przeszkodzie, by wraz z Friedmanem i Langsteinem był zadowolony, że taką spółkę „djabli wzięli“.

—o—

Członkowie U. O. W. przed sądem.

Obciążające zeznania rzeczoznawców.

Wczoraj przez dłuższy czas odczytywano na tajnej rozprawie „Surmę“, oraz inne nielegalne pisma zakwestjonowane u oskarżonych.

Następnie zeznawał rzeczoznawca, grafolog, który orzekł, że zakwestjonowane listy pisane były przez Krawcównę.

Zainteresowanie budziły zeznania rzeczoznawców - mechaników, w sprawie zakwestjonowanych materjałów wybuchowych. W tej sprawie wypowiadali swe opinje ogniomistrz W. P. Wład. Jena, prof. Politychniki dr. Wacław Leśniański, dr. Jan Opieński i Marjan Westwalewicz. Wszyscy zgodnie podali, że materjały te miały wielką siłę palną i wybuchową, mogącą w razie wybuchu wyrządzić nieobliczalne szkody.

Dziś prawdopodobnie zeznawać będzie nadkom. Mitlener.

21 komunistów przed sądem.

Wczoraj zeznawał w dalszym ciągu wywiadowca Budny. Świadek ten w czasie zjazdu komunistów w Gdańsku bawił tam i inwigilował oskarżonych. Zeznania jego były silnie obciążające niektórych oskarżonych.

Z kolei zeznawali wywiadowcy Chimiak, Kowalczuk i inni.

Następnie zeznawała N. Pordesowa, w której mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej l. 17 znajdował się sekretarjat partji komunistycznej. Twierdziła ona, że nie domyślała się, że schodzą się tam komuniści. Wielu bowiem mężczyzn przychodziło do niej na obiady. Na polecenie by agnoskowała swych gości wśród oskarżonych, Pordesowa zbliżyła się do ławy sędziów przysięgłych, aby spełnić żądanie przewodniczącego. Wywołało to wesołość wśród obecnych na sali.

Po przesłuchaniu świadków przystąpiono do odczytywania aktów i zakwestjonowanej bibuły.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Morderstwo i samobójstwo.

WILNO, 21. 6. (AW.). We wsi Łatyszki pow. bracławskiego 22-letni parobek Piotr Apsiuk zakradł się w nocy pod okno dworku i celnym strzałem z karabinu rosyjskiego zastrzelił właścicielkę folwarku Eugenję Żabko. Gdy zabójcę chciano ująć strzelił do siebie, zabijając się na miejscu.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 22 czerwca 1929.

ŚWIĘTO SPORTOWE młodzieży lwowskich szkół średnich ogólno kształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych odbędzie się w poniedziałek 24, we wtorek 25 i we środę 26 czerwca.

OŚWIADCZENIE. Niniejszem podajemy do wiadomości, że nasz towarzysz Wilczyński Władysław, pracujący w warsztatach kolejowych, niema nic wspólnego z aresztowanym za kradzież Wilczyńskim, o czem pisaliśmy w dn. 21. b. m.

———

USTALNIE STRAT SPOWODOWANYCH POŻAREM na dworcu Podzamcze. Wczasie pożaru w składzie tow. naltowego „Galicja" na dworcu Podzamcze, ustalono, że spłonęło 5 wagonów nafty i 5 wagonów benzyny i 1 cysterna oleju popędowego. Prócz tego uległo zniszczeniu większa ilość innych materjałów łatwopalnych na ogólną sumę 160.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Stanisława Polaka, robotnika powyższej firmy, który obok cysterny z benzyną postawił lampę naftową niezabezpieczoną.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM WYBUCHU POŻARU. Katarzyna Tendyk, służąca u Józefa Reizera, zam. przy ul. Janowskiej l. 30, wczoraj popołudniu zapaliła kuchenkę gazową, poczem udała się do drugiego pokoju. Od płomienia gazowego zajęły się portjery, oraz ubranie Tendykówny. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

ZNÓW UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO. Etla Ślepoj, zam. w Skarcu, pow. Równo, doniosła policji, że brat jej nerwowo- chory, Mordko zbiegł we Lwowie w drodze do szpitala powszechnego.

60 OSÓB PRZYTRZYMANYCH W CZASIE OBŁAWY. Wydz. śledczy, wraz z Komisarjatami PP. m. Lwowa, oraz PP. w Kleparowie przeprowadził ścisłą obławę na terenie m. Lwowa oraz peryferjach a w szczególności w Zamarstynowie i Kleparowie. W mieście przeprowadzono perlustrację domów podejrzanych i spelunek W czasie tej obławy przytrzymano ogółem 60 osób wałęsających się bezcelowo po ulicach miasta, a niemogących wykazać się dokumentami osobistemi, ani też sposobem zarobkowania. Sprowadzonych zatrzymano w Wydziale śledczym, celem stwierdzenia ich tożsamości, oraz czy nie są poszukiwani.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Amanowicz Helena, lat 29, służąca, u Lisa, zam. przy pl. św. Jura, l. 6, została aresztowana jako podejrzana o kradzież na szkodę służbodawcy.

Kosiarz Anna, lat 21, bez zajęcia, zam. w Kleparowie, oraz Zendrowska Helena, lat 19, zam. również w Kleparowie zostały aresztowane za kradzież koszul damskich, wartości 100 zł. w czasie kupna w sklepie na szkodę Zofji Bieleckiej przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

Podolczak Stanisław lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Źródlanej dostał się do aresztu za kradzież kieszonkową, na szkodę Topolskiego Józefa, zam. przy ul. św. Zofji l. 46.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Nieznani sprawcy włamali się do trafiki Salomona Waitucha, przy ul. św. Zofji l. 22., skąd skradli pewną ilość tytoniu i cygar, oraz większą ilość znaczków pocztowych ogólnej wartości 600 zł.

Do sklepu Klary Schnitzer, przy ul. Słowackiego l. 4, przyszła jakaś nieznana kobieta, w celu kupna bielizny damskiej Podczas przeglądania skradła ona trzy pary kombinacji wartości około 70 zł poczem niespostrzeżona przez właścicielkę wyszła ze sklepu.

Jacyś osobnicy włamali się do mieszkania Szwagier Julji, przy ul. Kochanowskiego l. 21, skąd z niezamkniętej szafy skradli biżuterję oraz 3 dolarówki, Nr. 723506, 280106 i 816735, łącznej wartości 450 zł.

W porze objadowej włamali się jacyś złodzieje do magazynu towarów tekstylnych Lisodowera Józefa, przy ul. Kazimierzowskiej l. 17, skąd skradli kilkanaście sztuk materjałów bławatnych ogólnej wartości 1.750 zł.

Łańcuch prasowy.

Wezwany składam na Fundusz prasowy „Dzien. Lud." kwotę zł. 10. i wzywam tow.: Czyryka i Gdulę, obaj ze Stryja do złożenia odpowiednich kwot. J. B.

———

Odpowiedzi Redakcji.

TOW. DR. LUDWIK G. PRZEMYŚL. Artykuł z Liska, który za Waszem pośrednictwem otrzymaliśmy, nie możemu umieścić ze względu na to, że poruszone w nim sprawy, są zupełnie nieaktualne dla rzesz naszych czytelników or z ponieważ rozmiarami swymi zasadniczo nie nadaje się do pomieszczenia w piśmie zmuszonem rejestrować jak najwięcej i jak najróżnorodniejszych faktów.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 7-mej „Cyrulik Sewilski"
Sobota o 10-tej „Ożenek".
Niedziela, o 3-ciej „Marja Stuart".
Niedziela, o 7.30 „Na dnie".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Sobota, o 7.30 „Pygmaljon".
Niedziela, o 7.30 „Pygmaljon".

———

WYSTĘPY TEATRU STANISŁAWSKIEGO. Na trzeci swój występ, który odbędzie się dzisiaj, wybrali artyści teatru Stanisławskiego, znakomitą komedję Gogola p. t.: „Ożenek". Przedstawienie dzisiejsze rozpoczyna się wyjątkowo o godzinie 10-tej wieczór po skończonem przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego". W niedzielę czwarty występ Teatru Stanisławskiego w głośnej sztuce Gorkiego „Na dnie".

OLGA OLGINA, świetna artystka operowa, wystąpi na scenie Teatru Wielkiego tylko raz jeden w „Cyruliku Sewilskim. Początek przedstawienia wyjątkowo o godzinie 7-mej wiecz.

Repertuar kin lwowskich.

KOHPERNIK „Błękitny Walc" oraz „Karuzela śmierci".
MARYSIENKA: „Błękitny Walc" oraz „Karuzela śmierci".
LEW „Jackie Coogen marynarzem".
PALACE „Goniec cesarski".
APOLLO: „Ojcze"! Kapitan Sorel i jego syn.
COLOSSEUM: „Kobieta z biczem" i dwie komedje.
CHIMERA „Uśmiech słońca".
CASINO „Harold Lloyd".
PASAŻ: „Stać tu". Eddie Polo.
UCIECHA: Douglas Fairbanks „Znak Zory".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
OAZA: „Ofiara kabaretu Hong- Kong".
LUNA: „Demon w kopalni złota".
GRAŻYNA „Marynarze i blondynki".
PAN „Skazańcy"

Sprawy partyjne.

SPROSTOWANIE. Z powodu „przeoczenia" sekretarjatu O. K. R. zaszła pomyłka co do wyboru zarządu członków O. K. R. odnośnie do towarzysza Pietrusy. Wejdzie on w skład zarządu w czasie przewidzianym w statucie, co niniejszem zawiadamia się.

W. Laskowski zast. prz. OKR.

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU PPS. III-ciej dzielnicy — Zamarstynów — Zniesienie, odbędzie się we wtorek dnia 25. b. m. o godzinie 7-ej wieczm. w lokalu komitetu. Uprasza się o punktualne przybycie. Równocześnie, zaprasza się tow. Henza, Kowala, Nowaka do przybycia.

Za Zarząd:
Cisak, sekr. Szczupaczyński, przewodn.

———

Z życia partyjnego na Lewandówce.

Ostatnio odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków PPS. Po zagajeniu zebrania przez tow. Sobczaka, tow.: Burger, Winniczek i Tylko, złożyli sprawozdania z działalności zarządu. Po przeprowadzonej dyskusji wybrano nowe władze partyjne: Zarząd: tow.: Ilewicz Franc. przew, Sobczak Walerjan, zast. przew., Burger Jan, sekr., Tylko Emil, skarbnik.

Członkowie wydziału tow.: Czernicki T., Bugiera Marceli, Miller Robert, Stecio Michał. Miller Jakób. Kom. rewizyjna: tow. Winniczek Jan, Buraczyński Józef, Pucha-ło Władysław.

Wkońcu przemawiał tow. dr. St. Dręgiewicz, który dodał zebranym otuchy do dalszej pracy na polu idei socjalistycznej.

Komunikaty.

ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI podaje do wiadomości stowarzyszeń zawodowych, że zgłaszanie dzieci na kolonje wakacyjne, przedłużono nieodwołalnie do 25. czerwca b. r. włącznie.

—o—

WYDZIAŁ WYKON. RADY ZW. ZAWODOWYCH odbędzie swe posiedzenie 24. czerwca r. b., o godz. 6.30 wiecz., na który zaprasza się wszystkich członków do bezwzględnego przybycia.

Sprawy b. ważne.

ZA WYDZ. WYK.
Władysław Laskowski, przew.

ORG. MŁODZ TUR. W sobotę 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu I. koła im. Ign. Daszyńskiego, odbędzie się odczyt tow. Lieber Krumholza na temat: „Stefan Żeromski, a klasa robotnicza".

Uprasza się wszystkich członków i Usympatyków o liczne i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ! Zaprasza się tow. murarzy i cieśli na dalszy ciąg Zebrania, które odbędzie się w niedzielę 23. czerwca o godz. 10. rano przy ul. Ciołowej l. 6. w Związku Murarzy.

Porządek dzienny:
Obrona przeciw ściąganym podatkom.
Sprawa zcentralizowania się.
Sprawa ubezpieczeń społecznych.
Sprawa bezrobocia.

———

BACZNOŚĆ! Tow. murarzy uprasza się, by omijali, aż do odwołania Jarosław, z powodu walki cennikowej tamtejszych towarzyszy.

Kowal Michał, sekr. okr.

—o—

Czy można skazywać 6-letnie dziecko?

(x) Sąd dla nieletnich przestępców w Cincinati wydelegował p. Muegla dla zbadania stanu umysłowego „najmłodszego zbrodniarza" — 6-letniego Carl Newton Mohana, którego sędzia skazał na 15 lat domu poprawczego. P. Muegle, po zbadaniu chłopca naukowemi metodami, orzekła, że jest to dziecko pod względem umysłowym najzupełniej normalne i że tylko wyjątkowo żywy temperament był przyczyną nieszczęścia. (Chłopak zabił rzekomo „ze złości" starszego od siebie o 2 lata towarzysza zabawy wystrzałem z rewolweru). — Pani Muegle stwierdziła, że mały zabójca wolny jest od jakichkolwiek „złych instynktów" i że zamknięcie go w domu poprawy byłoby niczem nie usprawiedliwionym nonsensem i okrucieństwem.

Miasto Sevilla.



W Kolumbji przed całkowitem zniszczeniem, spowodowanem przez wylew rzeki Quilcate, która w skutek obsunięcia się ziemi wystąpiła z swego łożyska. W katastrofie zginęło 40 osób, a ponadto 100 zostało zranionych.

Piewsza w Polsce próba krwi dla stwierdzenia ojcostwa.

(x) Teodor Biskupiak, zamieszkały w Łodzi, utrzymywał stosunek miłosny z Agnieszką Szewczykówną, którego rezultatem było dziecko.

Po niejakim czasie Biskupiak porzucił kochankę i ożenił się z inną kobietą, mimo to łożył na utrzymanie swego nieślubnego dziecka.

W niespełna rok później porodziła Szewczykówna drugie dziecko, poczem wystąpiła z żądaniem, by Biskupiak płacił alimenta również za nie, twierdząc, że ono pochodzi od niego.

Biskupiak jednak nie przyznał się do ojcostwa drugiego dziecka, wobec czego sprawa oparła się o sąd, który celem zdobycia pewności, kto jest ojcem dziecka, postanowił przeprowadzić analizę krwi ojca i dziecka.

Jest to pierwsza próba krwi w tego rodzaju sprawach w Polsce.

Walka... o Targi Wschodnie.

Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie komunikuje:

„Gdy w ostatnim czasie Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów na swem zebraniu powziął uchwałę, domagającą się odwołania Targów Wschodnich w r. 1929, organizacje gospodarcze Wschodniej Miasta Lwowa i Izby przemysłowo - handl. we Lwowie czują się zniewolone stwierdzić, że postanowienia odbycia Targów Wschodnich w r. b. nie ulega żadnej zmianie i że wobec tego IX Targi Wschodnie odbędą się nieodwołalnie w dniach od 7. do 19. września 1929.

Wzgląd na odbywającą się w tym roku Powszechną Wystawę Krajową, zdaniem zebranych organizacyj gospodarczych nie może stanowić podstawy do odwołania zapowiedzianych w tym roku Targów Wschodnich".

Nowy administracyjny podział Niemiec.

BERLIN, 21. 6. (AW.). Opracowany ostatnio przez Komisję dla przeprowadzenia reformy ustroju Rzeszy niem. projekt reformy przewiduje decentralizację. Parlamentaryzm poszczególnych krajów związkowych ma być zniesiony. Rząd urządzi specjalne administracje w poszczególnych państwach, które będą mogły przeprowadzać zlecenia centralnego rządu. Prusy zostaną podzielone na większe kraje prowincjonalne, które będą miały tak rozległe prawa jak państwa południowo-niemieckie. Różnice między południem a północą Niemiec zostaną, ponieważ państwa związkowe południa będą miały samorząd rozleglejszy, podczas gdy północne będą w prawach swych więcej organiczone.

„Śpiewaczka".

(?) Chodzi od domu do domu i śpiewa. Nie sama. Obok niej z prawej strony dziecko może trzyletnie, z drugiej strony drobinka ledwo od ziemi odrosła. Kobieta młoda jeszcze śpiewa, ot takie piosenki podwórzowe, śpiewa tak jak matka dziecku przy kołysce. A ludzie rzucają grosiki, które kobiecisko podnosi wdzięcznie się uśmiechając. Sielanka. Co?

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Gdzie skarb?

Historja trochę nieprawdopodobna.

Do magistratu warszawskiego zgłosił się przed kilkoma dniami Michał Laskowski, dawny właściciel ziemski we wsi Zawadzie, koło Warszawy, który opowiedział wprost nieprawdopodobną historję:

Straciwszy w 1916 roku żonę i mając 2 synów w wojsku, nie chciał samotnie przebywać na wsi. Sprzedał więc swój majątek i osiadł w Warszawie. Obawiając się z tak poważną kwotą przebywać w Warszawie, wymienił wszystko na złoto, które włożył do żelaznej kasetki, następnie pewnego poranku zakopał swój skarb pod krzakiem w Ogrodzie Saskim. Po ukończeniu wojny, postanowił skarb swój wydobyć, lecz nie mógł odnaleźć miejsca gdzie skrzynia leży zakopana. Codziennie wracał na to miejsce, jednak bezskutecznie. Prosi więc magistrat o pewną radę w tej sprawie, gdyż niepewność ta jeśli dłużej potrwa, pozbawi go rozumu.

Katastrofa kolejowa w powietrzu

(x) NOWY JORK. Na najwyższem wzniesieniu kolei napowietrznej, na wysokości około 70 m. zdarzyła się wczoraj katastrofa, w której według dotychczasowych informacji zginęła jedna osoba (konduktor) a 30 odniosło ciężkie rany. Pociąg z wagonami, naładowanymi drzewem, najechał na posuwający się przed nim pociąg.

Podczas zderznia wśród pasażerów wybuchła panika, która przybrała tem większe rozmiary, że w rozbitych wozach powstał pożar a miejsce katastrofy znajdowało się na wysokości 17 piętra. Pożar ogarnął również drewniane progi toru kolejowego.

Straż pożarna miała skutkiem tego nadzwyczaj utrudnioną akcję ratowniczą.

—o—

Wybuch i pożar w chemicznych zakładach



dr. Laboschina w Berlinie. Fabryka ta zaopatrywała prawie wszystkie apteki w preparaty farmaceutyczne.

Radjo.

Niedziela, 23 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.

15.00 Muzyka płyt gramof.
17.00. Koncert popularny: Orkiestra Filharmonji Warsz.
1.956. Sygnał czasu z Warszawsk. Obserw. Astronom.
20.30. Transm. koncertu popularnego z Doliny Szwajcarskiej. Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Józefa Oziminskiego Julja Mechówna (śpiew), Eugenja Umińska- Jaworska (skrz.), i Ignacy Rosenbaum (akomp.)

KRAKOW 314,1 m.

19.10. Piękno techniki i sportu.
20.30. Koncert wiecz. pp.: Stanisław Siwik (tenor), Dr. Bolesław Skarzyński (wiolonczela), Róża Freundlichowa (fort.) dr. Stefan Schwarzenberg- Czerny (skrz.)

POZNAŃ 339,8 m.

15.00. Radjografia (syst. Fultona).
17.50. Audycja dla dzieci.
18.20. Koncert popołudniowy w wykonaniu ork. 36 p. p.
23.00 Muzyka tan. z Pałacu dancingowego.

KATOWICE 416,1 m.

12.10. Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice".
19.20. „Bery i bojki śląskie".
20.05. Słuchowisko wesołe.

WILNO 455,9 m.

1.900. Muzyka płyt gramof.
20.05. Słuch. wesołe

PRAGA (Strasni e) 343,2 m.

20.00. Koncert starej muz. włosk.
21.05. Koncert wojskowy.

BERLIN. 475,4.

1.900. Koncert płyt gramof.
23.00. Muzyka taneczna. (Kapela Dajos Bela).

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

1.900. Pieśni Liszta odśpiewa Amalje Löwe.
20.10 „Motyl" — operetka w 3 akt. Weinbergera.

BUDAPESZT 545, m.

18.00. Orkiestra wojskowa.
21.15. Koncert Beli Venczeli art. Opery Królewskiej
22.00. Muzyka cygańska z hotelu Britannia.

Z wydawnictw.

PRZYRODA I TECHNIKA zeszyt VI zawiera: St. Skowron: Zasada podziału pracy u zwierząt. Prof. Wł. Vorbrodt: Czy i jaką wartość posiadają nasze fosforyty. K. Sochaniewicz: Pierwociny staropolskiego mierniclwa. Pozatem cały szereg drobniejszych artykułów. Kalendarzyk astronomiczny. Przegląd ostatnio wydanych książek i czasopism.

Nr. 12 „SCENY POLSKIEJ", organu Zw. Artystów Scen Polskich, zawiera: A. Zagórski: „Teatr przyszłości"; H. Dołęga: „Niedobry system"; K. Stromenger: „Wesele Figara"; Stary aktor: „Znak żałoby"; J. Srebrzycki: „Rozmowa z wrogiem teatru"; Fr. Freszel: „O sztukę aktorską w operze"; Aktor i Autor (Ankieta). — Opinja St. Stanisławskiego; „Teatr dla dzieci"; T. Kończyc: „Na marginesie występów trupy Stanisławskiego"; „Teatry warszawskie przed stu laty"; „Wolna mównica"; J. Munclinger: „List otwarty do Ignacego Dygasa"; H. N.: „Bo kobiety są jak kwiaty"; N.: „Kryzys Music-Hallów"; „Gaże wielkich muzyków i śpiewaków". Kronika. Z całego świata. To i owo. Sprawy ZASP.

—o—

Zawód... żegnania ludzi.

(?) Niedawno zmarł w Liwerpoolu pewien człowiek, mający dziwny, a bodaj niespotykany zawód. Zawodowo żegnał ludzi. Przyszedł do tego niezwykłego zawodu dzięki szczególnemu wypadkowi. Przed wielu laty stał w porcie, gdy okręt odpływał do Ameryki. Pewien pan, pożegnawszy czule płaczącą damę, opuścił okręt i na łódce powrócił na ląd. Zobaczywszy owego człowieka, zapytał go, czy chce za kilka minut zajęcia zarobić dziesięć szylingów. Ten zgodził się na to z radością, bo był bez pracy. Wtedy pan wskazał na damę ubraną na czarno, przyczem wyjaśnił, że to jego żona, która udaje się do Ameryki. Ponieważ niema czasu czekać, aż okręt odjedzie, aby żonie przesłać ostatnie pożegnanie, prosi młodego człowieka, aby go w tem wyręczył, za co dostanie dziesięć szylingów. Żona z takiego oddalenia i tak go nie pozna, tembardziej, że ma krótki wzrok.

Od tej chwili stał zawsze w porcie i obrał sobie jako zawód żegnanie odpływających okrętem. Czy mu to zajęcie zapewniało chleb, o tem kronika nie pisze.

Kącik Humoru.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

Mały Jaś czyta w ogrodzie zoologicznym: Karmienie zwierząt pod karą wzbronione.

Oburzony tem zawołał: Ależ te zwierzęta zginą, jeżeli nie otrzymają pożywienia.

———

PIENIĄDZ NIE DAJE SZCZĘŚCIA.

— Pocóż jeszcze prócz pieniędzy zabraliście klejnoty? — pyta sędzia złodzieja.

— Sam pieniądz, panie sędzio, nie daje szczęścia.

———



— Człowieku! nie pij tyle! jeszcze się zwalisz pod stół!

———

ARTYSTKA AMERYKAŃSKA.

(?) Artystka amerykańska wyszła za mąż za Greka.

Po pewnym czasie pyta ją małżonek czule:

— Czy czujesz się ze mną szczęśliwa?

— O, bardzo szczęśliwa. Odtąd będę już tylko za Greków wychodziła za mąż.

—o—

DLATEGO, ŻE SKŁADAJĄ JAJKA.

Do Nowego Yorku przybył niedawno z Europy pewien zbieracz motyli, wioząc z sobą gablotkę pełną wspaniałych okazów tych pięknych owadów. Urzędnik cłowy nie wie, co ma z tym fantem zrobić. Wie, że wszystko, co się przywozi do Ameryki, podlega ocleniu, ale w rejestrze nie ma śladu o motylach. Myśli, myśli, aż wpadł na pomysł. Pod nr. 2378 a figurują w rejestrze kury.

— Zapłaci pan jak za kury — oświadcza kategorycznie.

Uczony oniemiał.

— Dlaczego kury? Przecież motyle to nie kury.

— Tak — odpowiada urzędnik — ale motyle składają jajka jak kury i mają skrzydła jak kury.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

— No — jakże się pan czuje? — pyta lekarz.

— Właściwie nie wiele lepiej — brzmi odpowiedź pacjenta.

— A czy pan zachowuje djetę, jaką panu przypisałem? Powiedziałem panu, ażebyś jadał tak jak małe dziecko. Czy stosuje się pan do tego?

— Zupełnie, panie doktorze. Tu parę guzików, tam trawę, czasem trochę piasku...

———

CZEGO SIĘ SPODZIEWA.

— W niedzielę obchodzę swe imieniny. Wiesz, gdzie mieszkam... W domu jestem do 11 rano; gdy przyjdziesz, zapukaj nogą w drzwi.

— Dlaczego właśnie nogą?

— No... bo spodziewam się, że ręce będziesz miał pełne podarunków imieninowych.

———

ZNAWCA SZTUKI.

Słynny kwartet smyczkowy koncertował w pewnej miejscowości. Pan Mleczko, właściciel sklepu, który już raz słyszał tychsamych artystów, po powrocie z koncertu opowiada swej żonie:

— Grali bardzo dobrze, ale jak się zdaje, interes nie idzie im świetnie, gdyż i obecnie jest ich tylko czterech.

OGŁOSZENIA

Meble antyczne, obrazy i porcelanę kupuje i sprzedaje Lamus — Romanowicza 10.

Pryw. gimnazjum żeńskie

humanist.) im. Jul. Słowackiego we Lwowie Chorążczyzna 7 II. p. (Gmach Twa Muzycznego). Przyjmuje wpisy codziennie od 12—13.

PASY DO MYCIA OKIEN

POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Lwów, plac Strzelecki 4 a. Tel. i—65. 23—05

Posad poszukują.

MŁODY UCZCIWY CZŁOWIEK poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Uczciwy".

RUTYNOWANA stenotypistka ze znajomością stenografji i buchalterji, poszukuje zajęcia stałego, ewentualnie zastępstwa. Zgłoszenia: Halpern, Żółkiewska 17. III. p.

POSZUKUJE pracy jako woźny, lub praktykant biurowy. Łask. zgłoszenia pod Ł„Praktykant" do Admin. „Dziennika Ludowego".

Wolne posady.

CHŁOPCOW do nauki poszukuje zakład instalacyjny Józefa Einschlaga, Kamińskiego l. 3.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy l. 2.

poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby	—·70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.)	8·—
Umowa o pracę pracowników umysł.	8·—
„ „ „ robotników	2·40
Sądy pracy	2·40
Urlopy wypoczynkowe	8·—
Regulamin czynności kas chorych	1·—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1·50
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.)	9·—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2·50
Ochrona pracy w Polsce	1·—
O. Gros: Powojen. odbud. Polski	1·20
Sjonizm Adwokatów	—·50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1·60
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5·—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran.	7·60
Porczak: Walka o demokrację	3 —
— Religja a polityka	—·70
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1·50
Księga pamiątkowa P. P. S.	3·50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2·—
Polski sport robotniczy	—·80
Marks: Kapitał 2 tomy	16·—
Rosja sowiecka (2 tomy)	12·—
Bucharin: Teorja materjal. hist.	8·—
Beer: Historja powszechna socjalizmu (5 tomów)	9·—
Kautsky: Rewolucja proletarjacka i jej program	6·—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	5·50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2·40
Marks: Manifest komunistyczny	—·30
Mehring: Karol Marks	7·50
Trocki: Prawda o Rosji Sowieck.	15·—
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	16·—
Hausner: Listopad 1918	1·20
Leopolita: Czwarta brygada maszeruje	1·60
Boy: Dziewice Konsystorskie	2·60
Ochrona pracy w Polsce	1·—
Czapiński: U źródeł bolszewizmu	—·45
Daniłowski: Bandyci z P. P. S.	2·50
Kalendarzyk młodego robotnika	—·70
Korniłowicz: Akcja społecz.-kult. w górnictwie aug.	3·—
Kolski: Manifest komunistyczny	—·50
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1·—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	3·—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.